10 gr.

ABC

NOWINY CODZIENNE

10 gr.

„USUNĄĆ ŻYDÓW Z WOJSKA ORAZ ZASTĄPIĆ DLA NICH SŁUŻBĘ WOJSKOWĄ ROBOTAMI PRZYMUSOWYMI ORAZ PODATKIEM WOJSKOWYM"

Minimalny program antyżydowski

Nr. 159 A | Warszawa, sobota 28 maja 1938 r. | Rok XIII

Proces Lubowidzkiego w apelacji

„Dzieci systemu" Michalskiego

pozostały na swych stanowiskach

Na wokandzie sądu apelacyjnego w Warszawie znalazł się sensacyjny proces b. urzędnika skarbowego, Antoniego Lubowidzkiego oraz 4-ch redaktorów, oskarżonych o zniesławienie wyższych urzędników skarbowych, wśród których znajduje się wiceminister skarbu Ferdynand Świtalski.

„PRZEWROTNY SŁUGA SKARBU"

W lecie 1936 r. w „Tygodniu Robotnika" pojawił się artykuł p. t. „Trzej nowi dyrektorzy. Z za kulis izb skarbowych". Autor artykułu, Lubowidzki, pisał, iż po aresztowaniu Michalskiego, „przewrotnego sługi skarbu", wśród jego podkomendnych nie nastąpiło otrzeźwienie, skrucha, lecz wszystko pozostało postaremu. Zdaniem Lubowidzkiego, Michalski nie był odosobnionym winowajcą, działającym w porozumieniu z płatnikami, lecz wyrazicielem pewnego systemu. Był on przywódcą korupcjonistów i dlatego po ujawnieniu afery spodziewano się zmian personalnych. Lubowidzki stwierdził, iż dyrektorami izb skarbowych mianowano Artura Allanda, Michała Rzadkiewicza i Stefana Sieradzkiego.

MAKULATURA ZAMIAST AKT

W serii dalszych artykułów Lubowidzki zarzucał Allandowi, Rzadkiewiczowi i Sieradzkiemu nadużycia, imputując im pozostawanie w ścisłej łączności z Michalskim, o aferze którego byli poinformowani. Rzadkiwicz prowadząc dochodzenie dyscyplinarne przeciwko Michalskiemu, miał zdaniem Lubowidzkiego, zebrać fantastyczne dowody winy, lecz mimo to nie wyciągnął konsekwencji, natomiast ktoś z akt powyciągał ważniejsze dokumenty.

Sieradzki znów, pełniąc w owym czasie funkcje wicedyrektora biura personalnego, miał zwłóczyć z odnalezieniem i odesłaniem akt personalnych Michalskiego sędziemu śledczemu, gdy tymczasem akta te tułały się po stolikach i biurkach, a gdy wreszcie przysłał coś, okazało się to makulaturą, nie tyczącą się Michalskiego. Lubowidzki zarzucał także Sieradzkiemu, iż będą poinformowany o nadużyciach urzędu skarbowego w Radomiu. Krzysztoforskiego, nie robił z tego użytku, gdyż Krzysztoforski był jego krewnym, z czym zresztą Sieradzki miał się ukrywać. Wreszcie pod adresem dyrektora izby skarbowej w Warszawie, Allanda, sformułowano zarzut, iż źle kontrolował podległe mu na ternie miasta Warszawy urzędy skarbowe.

W artykułach zniesławiano też dyrektora departamentu w min. skarbu, Jerzego Lubowickiego, twierdząc, że działał on także na szkodę skarbu, przy czym autor artykułu na dowód swej tezy przytoczył fakt, iż dyr. Lubowicki zakwalifikował działalność urzędnika niejakiego Święszkowskiego za szkodliwą, podczas gdy działalność ta zmierzała o wykrycia nadużyć podatkowych.

W końcowych artykułach Lubowidzkiego zarzucono wicemin. skarbu Świtalskiemu, iż jako naczelnik urzędu skarbowego w Krasnymstawie pobierał łapówki, jak również tuszował nadużycia i machinacje urzędników skarbowych w Radomsku i w Równem, gdzie przeprowadzał dochodzenia oraz przyjmował u siebie w mieszkaniu Michalskiego, gdy ten po zwolnieniu go z aresztu śledczego przebywał na wolnej stopie.

WYROK I-EJ INSTANCJI

Do odpowiedzialności karnej pociągnięto nie tylko Lubowidzkiego, lecz także redaktorów „Tygodnia Robotnika", Zbigniewa Mitznera i Władysława Gaika oraz redaktora tygodnika „Zaczyn", Leona Borkowskiego i redaktora tygodnika „Państwo Pracy" Zbysława Kaweckiego, którzy przedrukowali artykuliki.

Przed sądem okręgowym Lubowidzki powołał szereg świadków dla udowodnienia swoich tez, lecz sąd uznał, że dowód prawdy nie jest przeprowadzony i skazał Lubowidzkiego na 9 miesięcy aresztu i 200 zł. grzywny, Mitznera na 6 miesięcy i 300 zł., Gaika i Kaweckiego po 3 miesiące i 150 zł. grzywny, Borkowskiego zaś na 2 miesiące aresztu i 100 zł. grzywny.

NOWI ŚWIADKOWIE

Skargę apelacyjną złożył Lubowidzki za pośrednictwem swych obrońców, adw. Gruszczyńskiego i Kisielewskiego. Lubowidzki dowodzi, iż niesłusznie zarzuca mu się, że oskarżał on dyrektora Allanda i innych o nadużycia, chciał jedynie podkreślić, że urzędnicy ci byli ściśle związani z Michalskim i mimo ujawnienia afery pozostali na swych stanowiskach, bądź też awansowali. Lubowidzki prosił sąd o wezwanie i zbadanie dodatkowych świadków w liczbie około 30, lecz sąd tylko częściowo uwzględnił ten wniosek i postanowił zbadać płk. Jur - Gorzechowskiego Wacława Drojanowskiego, Filipa Endelmana i dr. T. Jakubowskiego, który ma zeznać o ujawnionych w toku prowadzonych przezeń dochodzeń dyscyplinarnych różnych uchybień służbowych oskarżycieli prywatnych.

Na rozprawie obrocy Lubowidzkiego ponowili swoje wnioski, a ponadto domagali się odroczenia procesu do chwili zakończenia w sądzie okręgowym sprawy Pawła Michalskiego, wskazując na ścisłą łączność obu tych procesów. Sąd po naradzie wnioski oddalił.

Oskarżenie publiczne przeciwko Lubowidzkiemu popiera w apelacji prok. Korkuć. Z ramienia oskarżycieli prywatnych występują adwokaci: Ettinger Miecz., Jarosz, Skoczyński i Wasserberg.

Po referacie sprawy zabrał głos oskarżony Lubowidzki, który popierał swe obszerne wyjaśnienia, jakie złożył jako załącznik do skargi apelacyjnej.

Ukrywający się od 18 lat przestępca

Zmusił Stany Zjednoczone

do faktycznego uznania podboju Abisynii

NOWY JORK, 27.5. Stany Zj. nie uznały, jak wiadomo, podboju Abisynii przez Włochy, a nawet sekretarz stanu Hull dość stanowczo wypowiedział się ostatnio przeciwko uznaniu. Mimo to pośrednio rząd Stanów musiał uznać stan faktyczny, i to z bardzo błahego powodu.

Oto przed 18 laty przedostał się do Ameryki nielegalnie via Antylle 10-letni Abisyńczyk Mohamed di Koresa. Przez cały ten przeciąg czasu potrafił się ukryć przed okiem władz federalnych, mimo to, że był przestępcą i wielokrotnie odsiadywał kary więzienne w różnych stanach.

Wreszcie władze imigracyjne wpadły na jego ślad, a departament pracy wydał rozkaz deportowania złoczyńcy z powrotem do Abisynii.

Mimo, że Waszyngton nie uznał włączenia tego kraju do imperium włoskiego, rad nie rad komisarz imigracyjny musiał zwrócić się do konsulatu włoskiego i Mohameda Koresę deportowano jako obywatela włoskiego do Abisynii na statku włoskim „Rex".

Po serdecznym przyjęciu w Warszawie

Delegacja Słowaków

opuściła stolicę Polski

W piątek rano delegacja słowacka obecna była na nabożeństwie odprawionym w kościele Matki Boskiej Częstochowskiej. Po czym udała się do Belwederu, gdzie złożyła wieniec.

Po zwiedzeniu muzeum belwederskiego delegacja Słowaków złożyła wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza.

O godz. 11-tej w sali Rady Miejskiej na Ratuszu odbyło się uroczyste powitanie delegacji Słowaków przez miasto i społeczeństwo stolicy.

Wchodzących na salę Słowaków powitała publiczność gromkimi oklaskami, a orkiestra odegrała Warszawiankę.

Akademię zagaił prezydent Starzyński, wygłaszając przemówienie.

Z kolei przewodniczący ligi słowackiej dr. Hledko, dziękując za miłe i pełne serdeczności przyjęcie, zaznaczył, m. in., że z chwilą gdy delegacja ligi słowackiej wstąpiła na statek polski w Nowym Jorku poczuła się jak w domu, jak między swymi braćmi. Dalej dr. Hledko omówił znaczenie i ważkość misji delegacji słowackiej oraz znaczenie umowy pittsburskiej.

Ostatni przemawiał poseł Sidor, podkreślając historyczne więzy, jakie łączą Słowaków i Polaków, oraz wyraził wdzięczność dla Polaków za ich stanowisko wobec umowy pittsburskiej.

O godz. 14-ej delegacje słowackie były podejmowane na ratuszu śniadaniem, a po południu o godz. 16.30 goście słowaccy serdecznie żegnani opuścili stolicę Polski udając się do kraju.

Sensacyjny proces

O strzały na ul. Chmielnej

Echa napadu na Adama Koszackiego

Przed sądem okręgowym odbył się proces Ryszarda Romanowskiego, oskarżonego o usiłowanie zabójstwa Adama Koszackiego. Według aktu oskarżenia, napad na Koszackiego pozostawał w związku z napadem na red. Wasiutyńskiego i był dziełem członków „Falangi", wywierających w ten sposób zemstę na domniemanych sprawcach pobicia dziennikarza. Obok Romanowskiego oskarżono też o usiłowanie zabójstwa Kazimierza Dunajskiego, lecz sprawę jego wyłączono, gdyż Dunajski ukrył się przed wymiarem sprawiedliwości.

Napadu na Koszackiego, dokonano w godzinach rannych, między 7 i 8-mą, 3 października r. ub., w chwili, gdy Koszacki wychodził z bramy domu przy ul Chmielnej. Ze stojącej na jezdni taksówki posypały się wówczas strzały. Dwie kule przestrzeliły piszczele Koszackiemu, który dotychczas przebywa po amputacji nogi w szpitalu Dz. Jezus. Bezpośrednio po strzałach taksówka szybko odjechała. Jak się okazało, szofer auta, Słoka, był sterroryzowany przez dwóch pasażerów, którzy strzelali do Koszackiego. Wprawdzie policja rozpoczęła natychmiastowy pościg, lecz taksówka zdążyła zbiec. Na ul. Twardej zamachowcy, nie zapłaciwszy szoferowi, przesiedli się do drugiej taksówki.

W drodze poufnych wywiadów ustalono, że napadu na Koszackiego mieli dopuścić się Ryszard Romanowski i Kazimierz Dunajski. Romanowskiego zatrzymano przypadkowo w nocy na Powiślu, Dunajski zaś zbiegł.

Na rozprawie Romanowski nie przyznał się do winy, twierdząc, że krytycznego dnia rano wyszedł z domu i udał się do kościoła na Moniuszki na mszę św., zakupioną przez „Falangę" na intencję powrotu do zdrowia red. Wasiutyńskiego. Przedstawił też szereg świadków alibistów. Obaj szoferzy, którzy mimo woli pomogli zamachowcom zbiec z miejsca przestępstwa, nie rozpoznali w Romanowskim sprawcy napadu.

Sąd okręgowy uznał, że wina Romanowskiego nie jest dowiedziona i ogłosił wyrok uniewinniający.

Długie uchwały

Wydawało się, że poglądy w sprawie żydowskiej są już w społeczeństwie polskim ustalone. Można było sądzić, że różnice dotyczą conajwyżej taktyki i jaskrawości w stawianiu zagadnień.

Ostatnio opublikowane uchwały Rady Naczelnej O. Z. N. tasiemcowej długości — to kubeł zimnej wody na głowy tych, którzy łudzili się, że propagandowo sprawa jest już wśród Polaków wygrana. Okazało się, że dłużyzna tych uchwał jest właśnie odwrotnie proporcjonalna do ich jasności i mocy. Nibyto szczegółowy program rozwiązania kwestii żydowskiej, a właściwie szeregi zastrzeżeń.

Nie sposób w artykule rozprawiać się szczegółowo z dziesiątkami zdań tej uchwały. Wystarczy dotknąć kilku najistotniejszych, by szkicowo nakreślić ich kierunek.

W uchwale tej czytamy:

„Rozwiązanie kwestii żydowskiej w Polsce może być osiągnięte przede wszystkim przez jaknajbardziej wydatne zmniejszenie liczby żydów w państwie Polskim. Istniejące wśród żydów tendencje do emigracji winny z powyższych względów spotkać się z jaknajdalej idącą pomocą ze strony władz państwowych.

Odnosząc się z życzliwością do idei budowy państwa żydowskiego w Palestynie, stwierdzamy jednocześnie, że kraj ten należy uznać za główny kierunek emigracji żydowskiej.

Wobec ograniczonych możliwości emigracji do Palestyny żydzi, zamieszkujący w Polsce, muszą mieć zapewnione także inne tereny emigracyjne".

Poprostu w świetle tych zdań kwestia żydowska prezentuje się w Polsce tak: żydów w Polsce jest za dużo, co sprawia obu stronom wiele kłopotów; obie strony, tak żydzi, jak i Polacy są zgodni, że część żydów musi wyemigrować z Polski; trzeba więc, aby władze polskie poparły „wśród żydów tendencje do emigracji"; oczywiście — znowu zgodnie z żydami — należy główną emigrację żydowską skierować do państwa żydowskiego w Palestynie; Palestyna jednak nie wystarczy więc trochę tej emigracji trzeba skierować gdzieindziej.

A tymczasem rzeczywistość przedstawia się całkiem inaczej, tylko panowie autorzy tej uchwały zasnęli gdzieś w okresie przedwojennym. W rzeczywistości żydów jest w Polsce akurat o całą liczbę ich ludności za dużo. Żydzi wcale nie pragną emigracji z Polski, zaś ich mikroskopijna emigracja do Palestyny ma jedynie na celu *współudział w tworzeniu duchowego ośrodka żydostwa,* jak to wyraźnie już sformułował Achad - Haam. Palestyna w najbliższych latach nie odbierze Polsce nawet nadmiaru żydów i jedynym rozwiązaniem kwestii żydowskiej jest ich tłumna emigracja gdzieindziej. Wobec tego Palestyna nie będzie głównym kierunkiem, bo w oczekiwaniu na czapkę uszy zmarzną.

Dokąd mają emigrować? I tu „Ozon" ładuje całą troskę o tereny emigracyjne dla żydów na głowy naszych oficjalnych przedstawicieli zagranicznych. A tymczasem troskę tę należy pozostawić właśnie żydom. Tylko o jednym trzeba pamiętać: póki im w Polsce nie jest *gorzej, niż gdzieindziej,* póty z Polski nie pójdą i terenów nie znajdą, bo dla pięknych oczu autorów ozonowych uchwał nie przekreślą swej wiekowej polityki kolonizacyjnej wobec Polski.

W innym ustępie uchwał O. Z. N. czytamy znowu:

„Nie jest celem, ani zadaniem polskiej polityki narodowościowej narodowa asymilacja żydów, jednak poszczególne jednostki pochodzenia żydowskiego, które życiem swym oraz stwierdzoną służbą dla narodu polskiego wykazały, że są Polakami, należą tym samym do polskiej wspólnoty narodowej".

I znowu poprostu: nikt nie zamierza asymilować masy żydowskiej i odbierać im narodowości; postulat sjonistów, formułowany jeszcze przed wojną, zostanie uszanowany; ale asymilacja jednostek, które wykażą, że są Polakami, może być kontynuowana; ci żydzi - Polacy, czy też „Polacy wyznania mojżeszowego" należą dalej do „polskiej wspólnoty narodowej" wraz z dziećmi i wnukami.

Trzeba stwierdzić, że tutaj uchwała O. Z. N. poszła daleko w kierunku wyłomu, dokonanego ongiś w głośnym wywiadzie pułk. Kowalewskiego, rozszerzając indygenat z osób, żydowskiego pochodzenia, które ochotniczą, bohaterską służbą wojskową w polskich szeregach się odznaczyły, na wszystkie te osoby, które „życiem swem i stwierdzoną służbą dla narodu polskiego wykazały, że są Polakami". Każdy widzi, jak daleko to już poszło.

Naprawiony O. Z. N. w sprawie żydowskiej wypowiedział się długo i bardzo rozważnie.

T. G.

Mjr. Makowski w Rio de Janeiro

RIO DE JANEIRO, 27. 5. O godz. 16 min. 10 major Makowski wylądował w Rio de Janeiro, gdzie pozostanie dzień lub dwa dla przeglądu maszyny.

Pogodniej

Przewidywany przebieg pogody w dniu 28 b. m. na Wileńszczyźnie Podlasiu, Polesiu, Wołyniu i Podolu stopniowe polepszanie się stanu pogody. Jednak miejscami jeszcze zanikające deszcze. na pozostałym obszarze kraju po mglistym ranku w ciągu dnia pogodnie [illegible] peratura do 20 st. Słabe [illegible] miejscowe.

W przededniu sejmiku ogrodniczego

Radykalnych uchwał

żąda ogrodniczy świat pracy

Życie społeczno - zawodowe w Polsce tętni w całej pełni. Jesteśmy świadkami licznych zjazdów przeróżnych organizacji, kupieckich, inżynierskich i t. d. Rozwijają się i pracują takie organizacje, jak Związek Polski, Stow. Kupców Polskich, Związek Rolników i Leśników z wyższ. wykształceniem. Gdzie spojrzeć, widać ożywienie pracy, zrozumienie warunków, w których żyjemy, warunków, w których jest tylko miejsce dla ludzi czynu.

Na tle wszystkich zawodów uderza sen i bezkrólewie w ogrodniczym świecie zawodowym. A przecież nastają czasy najkorzystniejsze dla ogrodnictwa. Technika rolna przez coraz intensywniejsze metody upraw zbliża się coraz bardziej do ogrodnictwa, zbliża się „uogrodniczenie" upraw rolnych. W dziedzinie gotowości bojowej państwa produkcja ogrodnicza nabiera coraz większego znaczenia.

Czas stawać do pracy i działać, — tak, jak to robią ogrodnicy włoscy i niemieccy, których rewolucja narodowa podniosła do wysokiej godności w państwie.

U nas tymczasem kilkadziesiąt organizacji ogrodniczych śpi. A jeżeli niektóre nie śpią całkowicie, to znajdziemy tam wszystko: dobre chęci, pobożne życzenia, osobiste zachcianki i ambicje — wszystko, oprócz rzetelnego, konsekwentnego czynu dla dobra ogrodnictwa polskiego. Niektóre organizacje poruszają się trochę po to, by pokazać, że żyją i że „coś" robią.

Stoimy w przededniu zjazdów 2 największych spośród tych organizacyj: Związku Polskich Zrzeszań Ogrodniczych i Centralnego Związku Ogrodników Polskich. Ogrodniczy świat pracy obserwuje i czeka. Czeka, co przyniosą te zjazdy, a zwłaszcza co powie zjazd Centr. Zw. Ogrodników Polskich, grupującego licznych członków. Nie wiadomo szerszym rzeszom, jakie hasła tam będą wysunięte. Może to będą hasła słuszne nawet, ale o nich nic dotąd nie wiadomo.

Dlatego też, niezależnie od oficjalnych czynników, ogrodniczy świat pracy stawia następujące żądania, w których realizację w formie na razie uchwał wierzy:

1) Inicjatywa utworzenia Departamentu Ogrodnictwa w Min. Rolnictwa i Reform Rolnych.

2) Stworzenie doświadczalnictwa wojennego ogrodniczego w celu podniesienia obronności państwa.

3) Drogą propagandy przyczynienie się do podniesienia konsumcji produktów ogrodniczych w kraju.

4) Stworzenie referatów zawodowych przy izbach rolniczych w celu kwalifikacji ogrodników i uniemożliwienia dostępu do stanu ogrodniczego analfabetom ogrodniczym.

5) Wywalczenie praw dla ogrodnika równorzędnych innym zawodom, zarówno dla pracownika, jak i pracodawcy.

6) Unormować pojęcia ogrodnika i robotnika ogrodniczego.

7) Poprawa bytu praktykantów i wogóle ogrodniczej młodzieży pracującej, a w związku z tym zabronienie kwalifikacji stopni ogrodnika.

8) Zorganizować racjonalne dokształcanie ogrodników na terenie Rzplitej.

9) Zapewnić byt weteranom ogrodniczym.

10) W szkołach ogrodniczych wysunąć na czoło wychowanie ogrodnika na obywatela - Polaka, a nie ciasnego zawodowca.

11) Dopomóc przy tworzeniu drobnych warsztatów ogrodniczych.

12) Umożliwić podczas parcelacji rolnej, obsadzanie parceli przez wychowanków szkół ogrodniczych, wzgl. rolniczych.

Ogrodniczy świat pracy wierzy, że zjazd tych nadziei nie zawiedzie. Wierzy, że postulaty tu wysunięte staną się, jako płynące z poczucia doniosłej rzeczywistości, postulatami oficjalnymi na zjazd.

Uchwalone punkty staną się wielkim krokiem na drodze do słusznych praw i obowiązków ogrodnika polskiego.

Zmiana nazwy

Organizacja p. Rutkowskiego, oderwana przezeń od O. Z. N., która używała nadal nazwy „Związek Młodej Polski" przybrała obecnie nazwę Narodowej Organizacji Radykalnej i wydała specjalną deklarację ideową.

Pożary na Wileńszczyźnie

wyrządzają olbrzymie straty

W pow. brasławskim we wsi Szałtynie, pastwą płomieni padło 29 domów mieszkalnych razem z zabudowaniami i żywym inwentarzem. Straty wynoszą przeszło 100.000 zł. W płomieniach zginęła kobieta i dwoje dzieci. Drugi pożar wybuchł w pow. mołodeczańskim we wsi Kuczki, gdzie spaliły się 22 domy mieszkalne oraz 70 budynków i zabudowań gospodarskich wraz z żywym i martwym inwentarzem. Straty według prowizorycznych obliczeń wynoszą ponad 70.000 zł. Prawdopodobnie ogień powstał zaprószony przez dziecko jednego z mieszkańców wsi. Władze wojewódzkie w Wilnie na pomoc pogorzelcom wyasygnowały 800 złotych. (s)

Działacze ludowi u Prezydenta R. P.

O powrócie W. Witosa

mówiono na audiencji w Spale

Krótki komunikat oficjalny doniósł, że P. Prezydent R. P. przyjął w Spale pp. Jana Madejczyka i Franciszka Wójcika. Obaj są działaczami Str. Ludowego z Małopolski Wschodniej.

Franciszek Wójcik jest jednym z najstarszych działaczy ludowych. Już w 1895 r. był on wraz z Bojką i Krempą jednym z pierwszych posłów chłopskich do Sejmu krajowego we Lwowie. Później wchodził do parlamentu wiedeńskiego, a w niepodległej Polsce był również posłem i ministrem bez teki w gabinecie Moraczewskiego. W tym okresie swej działalności p. Wójcik był przeciwnikiem „Piasta" i należał do grupy Stapińskiego.

P. Madejczyk jest nieco młodszym, lecz niemniej wybitnym działaczem ludowym. Wraz z Witosem i Bojką, gdy doszło do rozłamu w polskim Str. Ludowym, przystąpił do „Piasta" i stał się jednym z najwybitniejszych jego działaczy. Był posłem do trzech z kolei sejmów z okręgu Jasło — Ropczyce. W roku ubiegłym, po aresztowaniu prezesa Str. Ludowego na Małopolskę, Gruszki, przez dłuższy czas kierował zarządem okręgowym S. L. na Małopolskę.

Oficjalnie audiencja spalska miała charakter prywatny, aczkolwiek władze Str. Ludowego były o niej powiadomione. Jak donosi „I. K. C.", audiencja miała charakter nadzwyczaj serdeczny. Poruszano na niej „sprawy gospodarcze, polityczne i amnestii dla więźniów brzeskich i ostatniego strajku chłopskiego". Specjalnie omawiana była na audiencji sprawa powrotu prezesa Stronnictwa Ludowego, Witosa. P. Prezydent R. P. w tej sprawie oświadczył, że gdyby p. Witos powrócił do kraju i poddał się wymaganiom prawa, sprawa jego w ciągu kilku dni może być pozytywnie rozstrzygnięta.

Socjalistyczny „Dziennik Ludowy", streszczając informacje „Kuriera Polskiego" o audiencji spalskiej, dodaje do tego rodzaju komentarz:

„Poza tymi informacjami „Kuriera Polskiego", należy zauważyć, że p. Wójcik należy do skrajnej prawicy Str. Ludowego i reprezentuje atmosferę dalszego (chyba „dawnego" — przyp. red.) „Piasta", czego wyrazem było, że znalazł się poza nowymi tendencjami mas chłopskich i Str. Ludowego, zdającymi sobie sprawę z konieczności zespolenia sił demokratycznych w Polsce".

Wbrew opinii pisma socjalistycznego, nie ulega wątpliwości polityczny charakter wizyty spalskiej.

MAJ	SŁOŃCE	
	Wschód	Zachód
28	3—26	19—41
	KSIĘŻYC	
	Wschód	Zachód
	2—3	18—31
SOBOTA	Dł. dnia	Przybyło
	16—15	8—31

Dziś Królowej Apostołów
Jutro św. Marii M. de P.

Kronika Zamościa

MORDERSTWO

Na polach wsi Kulików pow. Zamojskiego zamordowany został w nocy Wojciech Kot, zwłoki którego przechodnie znaleźli nad ranem. W głowie denata widniała głęboka rana od strzału oddanego z tyłu. Obok trupa znaleziono ucięty karabin oraz 4 naboje i kawałek żelaza. Kot znany był w okolicy jako niebezpieczny złodziej zawodowy.

POŻARY

We wsi Huszczka-Duża wybuchł pożar w dzielnicy wsi zamieszkiwanej przez najbiedniejszą ludność wiejską, utrzymującą się z wyrobnictwa. Ogień strawił 8 zagród.

We wsi Nawóz gm. Nielisz spłonęły całkowicie zabudowania gospodarcze wraz z domem mieszkalnym, należące do Michała Bartoszczyka, wyrządzając szkód na zł. 2.200.—.

ZAPRZYSIĘŻENIE REKRUTÓW

W Zamościu odbyło się zaprzysiężenie rekrutów miejscowego pułku. Na uroczystość tę przybyli licznie zaproszeni rodzice żołnierzy, którzy po przysiędze synów w zwartych szeregach przedefilowali przed gen. Olbrychtem, a następnie z wielkim zainteresowaniem sami przyglądali się defiladzie swych dzieci.

W podniosłej tej uroczystości brali również udział przedstawiciele władz, instytucji i organizacji, stowarzyszeń oraz społeczeństwa Zamojskiego.

BUDOWA OSIEDLA

Wkrótce w Zamościu ma stanąć osiedle robotnicze, przewidziane na około 40 rodzin. Zorganizował się specjalny Komitet Budowy Osiedla, który odbył pierwsze posiedzenie omawiając ogólne zarysy zrealizowania powziętej przez starostę myśli. Ogólny koszt budowy wyniesie około 40.000,— złotych, którą to sumę Komitet postanowił zebrać, odwołując się również do ofiarności społeczeństwa Zamojskiego.

LUBLIN

TRAGICZNY KONIEC URLOPU

(JK) Urzędnik pocztowy w Młynowie (pow. dubieński), Jan Wąchała, wracając do pracy z urlopu, usiłując na stacji Sadurki wskoczyć do biegnącego pociągu wpadł pod koło, które zmiażdżyły mu obie nogi. Nieszczęśliwy zmarł.

WYSTAWA PRAC UCZNIÓW

(JK) Two Oświaty Zawodowej zorganizowało Wystawę Prac Uczniów Szkół Zawodowych Okręgu Szkolnego Lubelskiego w Lublinie. Wystawa obejmuje działy: kupiecki, krawiecki, bieliźniarski, stolarski, budowlany, drogowy, mechaniczny i gospodarstwa domowego.

PRYSZCZYCA W POW. SIEDLECKIM

(JK) We wsi Gręzów stwierdzono kilka wypadków pryszczycy wśród bydła. Zakażone miejsca zostały izolowane.

Kronika częstochowska

LUDNOŚĆ CZĘSTOCHOWY

Ludność Częstochowy wynosiła 1-go maja b. r. 136.432 osoby, w tym katolików 107.020, żydów 28.151, ewangelików 747, prawosławnych 440.

POWIAT CZĘSTOCHOWSKI W ŁUNIE POŻARÓW

W piątek we wsi Truskolasy w zagrodzie Kurzacza pożar, strawił dom wartości 300 zł., we wsi Ligota w zabudowaniach Kozłowskiego Adama wybuchł pożar, który objął dom, stodołę następnie przeniósł się na zabudowania Chutnego Antoniego niszcząc dom i oborę i dom Widewy, szkody wynoszą 2500 zł. We wsi Kalej powstał pożar w gospodarstwie Skonerona Piotra, spłonął dom i obora, straty 1260 zł. We wsi Grabówko spaliła się stodoła Pasieki Wacława, wartości przeszło 600 zł.,

PASERSTWO — SPECJALNOŚĆ ŻYDÓW

Policja zakwestionowała pochodzący z kradzieży rower znaleziony w warsztacie Szlamy Malinberga, St. Rynek 29.

POZNAŃ

KINA

ADRIA: „Mały marynarz".
APOLLO: „Bohater naszych czasów".
CORSO: „Cyrk na okręcie".
GLORIA: „Ułan księcia Józefa"
GWIAZDA: „Z miłości dla Ciebie"
METROPOLIS: „Płynne Złoto".
OŚWIATOWE: T. C. L.: „Czardasz, tokaj, miłość".
RENAISSANCE: „Sherlock Holmes i dr. Watson"
SFINKS: „Dorożkarz 13".
SŁOŃCE: „Mój Pan Mąż"
ŚWIT: „Szeik"
TĘCZA-Łazarz: „Dziewczę z temperamentem"
TĘCZA-WILDA: „Historia jednej nocy".
WILSON: „Książę X".

SPADKOBIERCZYNI AMERYKAŃSKIEGO MILIONERA

Zmarły przed dwoma laty w Stanach Zjednoczonych Polak W. H. Duszyński pozostawił spadek wartości 86 milionów dolarów czyli około 750 milionów zł. Zmarły posiadał w Polsce krewnych, którzy dopiero obecnie dowiedzieli się o spadku. Do spadku pretenduje ogółem 13 osób z rodziny Nałęcz - Duszyńskich, z których większość mieszka w Warszawie a jedna w Poznaniu. Jest nią p. dr. Maria Górska, właścicielka nieruchomości. Windykacją spadku zajmuje się jeden z adwokatów toruńskich.

ZJAZD DENTYSTÓW

W niedzielę obradować będzie w Poznaniu Zjazd Związku Dentystów z obszaru Pomorza, Wielkopolski i Śląska. Przedmiotem obrad będą bolączki zawodowe. Zjazd odbywać się będzie w Pałacu Działyńskich.

O ZAMKNIĘCIE DOSTĘPU ŻYDOM DO ADWOKATURY

Zebranie Aplikantów Adwokackich w Poznaniu uchwaliło domagać się zamknięcia dla Żydów list aplikanckich i adwokackich. Nieliczni aplikanci Żydzi obecni na zebraniu nie zgłosili ze swej strony sprzeciwu.

WILNO

REPERTUAR TEATRÓW:

TEATR NA POHULANCE: — „Królowa przedmieścia".
TEATR LUTNIA: — „Księżniczka czardasza".

PRZYJAZD KONSULA POLSKIEGO Z BOMBAJU

W dniu 30 bm. do Wilna przybywa generalny konsul Rzplitej w Bombaju dr. E. Banasiński, który nawiąże bliższy kontakt z miejscowymi eksporterami w sprawie wywozu towarów do Indyj. (s)

MEMORIAŁ ZW. STUDENTÓW LITWINÓW

Związek Studentów Litwinów opracował obszerny memoriał w sprawie zamkniętych stowarzyszeń akademickich w Wilnie. Memoriał ten będzie wysłany do Pana Prezydenta Rzplitej. Przed tym jednak złożony on został kuratorowi do przejrzenia i do aprobaty rektorowi. (s)

TRAGICZNA ŚMIERĆ ROBOTNIKA

Na stacji Łapy, został zabity przez pociąg 63-letni Jan Kraszewski, robotnik. (s)

WYSTAWA PRAC UCZNIÓW I UCZENIC

W dn. 28, 29 i 30 b. m. w Szkole Dokształcającej Zawodowej Wileńsko-Nowogródzkiego Instytutu Rzemieślniczego w Wilnie przy ul. św. Filipa 3 odbędzie się wystawa prac uczniów i uczenic wspomnianej szkoły. Wystawa otwarta od godz. 10 rano do 8 wieczorem. Wstęp wolny. (s)

Kronika Polesia

TRAGICZNE SAMOBÓJSTWO

(an) W Brześciu n.B. na torach kolejowych za mostem kolejowym kowelskim, w kierunku wsi Puhaczewo znaleziono trupa starszego mężczyzny, dość elegancko ubranego z odciętą od tułowia głową. Na podstawie znalezionych przy trupie dokumentów stwierdzono, że jest to 49 letni Mikołaj Mackiewicz, pomocnik kasjera elektrowni miejskiej w Brześciu n.B. Pozatem przy wymienionym znaleziono list, w którym denat pisze, że popełnia samobójstwo, z powodu popełnienia przez niego defraudacji w kasie elektrowni miejskiej. Mackiewicz pracował w elektrowni od 6 lat i pobierał miesięcznie 120 zł. wynagrodzenia i w liście nadmienia, że z tych poborów wyżyć nie mógł. Mackiewicz popełnił samobójstwo kładąc głowę na szyny, wskutek czego głowa została zupełnie odcięta od tułowia. Stwierdzono jednak, że Mackiewicz zdefraudowane kwoty używał zupełnie na inne cele, niż utrzymanie siebie i rodziny, którą bardzo zaniedbywał. Dochodzenie niewątpliwie ujawni dużo szczegółów tej tak tragicznie zakończonej defraudacji, wysokość której nie została jednak jeszcze ustalona.

ŚMIERĆ ROBOTNIKA

(an) W Brześciu n.B. na ulicy Unii Lubelskiej na przeciwko kościoła rzymsko - katolickiego z autobusu ciężarowego, należącego do Abrama Bergermana z Warszawy, spadł robotnik Sereda, i uderzył głową o bruk, ponosząc śmierć na miejscu.

DAR DLA ARMII

(an) Okręgowy Związek Niższych Funkcjonariuszów, zatrudnionych w Urzędach Państwowych na terenie całego województwa poleskiego uchwalił ufundować dla naszej armii karabin maszynowy, opodatkowując się na przeciąg 10 miesięcy w wysokości 1 proc. pobieranych poborów miesięcznych.

Świat się zbroi

Ciekawe informacje francuskiego pisma

Polska nie może być w tyle

Ostatni numer „Illustration" przynosi ciekawe informacje na temat głównych armii europejskich.

NIEMCY

Armię niemiecką oblicza ten artykuł na 1.115.000 żołnierzy, w tym armię lądową na 850.000, armię powietrzną na 200.000, flotę powietrzną na 40.000, wojska posiłkowe na 25.000 oraz ilość osób przebywających na ćwiczeniach pośród roczników 1902 — 1912, które nie przeszły stałego wyszkolenia wojskowego na 50.000. Po anschlusie dochodzi armia austriacka w wysokości 50.000 Ponadto jest jeszcze armia pracy

Niemiecka flota powietrzna liczy 234 eskadry i 2.800 samolotów. Lotnictwo niemieckie podzielone jest na 3 grupy operacyjne. Z grup tych wydzielone jest lotnictwo morskie oraz lotnictwo stacjonowane w Prusach wschodnich. Obecne lotnictwo niemieckie rozporządza następującymi typami samolotów: samoloty pościgowe „Messerschmidt B. T. 109", szybkość 460 — 490 km na godzinę; samoloty bombowe „Henkel III", o szybkości 375 km, które mogą zabrać z sobą 2.000 kg bomb oraz mniejsze samoloty bombardowe „Dornier D. O. 17", o szybkości 440 km, mogące jednak wziąć z sobą tylko 800 kg bomb; samoloty wywiadowcze „Henkel H. E 70", o szybkości 400 km. Produkcja miesięczna samolotów w Niemczech wynosi 350 samolotów.

Flota morska zwiększa się o 80.000 ton rocznie. W roku 1941 liczyć ona będzie 420 ton pojemności, w tym 4 nowoczesne okręty liniowe.

WŁOCHY

Armia włoska liczy w stanie pokojowym 450.000 osób, podzielonych na 15 korpusów. Ponadto dochodzą wojska kolonialne. Armia włoska rozporządza 200—300 czołgów „Fiat" 6-tonowych oraz 1.500 czołgów „Ansaldo Fiat" 3-tonowych.

Ilość samolotów wojskowych wynosi 2.000. Wchodzą tu w grę następujące typy: „Savoya 81", o szybkości 300 km, mogące zabrać 1.000 kg bomb; „Savoya 79" i „Fiat B. R. 20", o szybkości prze szło 400 km, mogące zabrać również 1.000 kg bomb. Jeśli chodzi o samoloty pościgowe, to wchodzi tu w rachubę „Fiat C. R. 32", o szybkości 390 km. Produkcja miesięczna samolotów wynosi 150.

ANGLIA

Angielskie lotnictwo wojskowe szybko wzrasta. W tej chwili liczy ono 2.220 samolotów i 70.000 ludzi. Pod koniec bieżącego roku ilość samolotów dosięgnie 2.600, ilość ludzi 83.000. Produkcja miesięczna samolotów wynosi 200, niedługo osiągnie cyfrę 250.

Jeśli chodzi o samoloty bombowe to typ „Brenheim" osiąga szybkość 450 km. „Farrey Battle" 40 km, „Wichers Welesley" 315 km. Wszystkie te typy aeroplanów mogą zabrać tylko po 400 kg bomb, natomiast z pośród większych aeroplanów bombowych wchodzi w rachubę „Armstrong Kid Worth Whitey", o szybkości tylko 300 km, mogący jednak zabrać do 1.000 kg bomb. Angielskie aeroplany pościgowe „Haveot Hurricane" osiągają szybkość 500 km.

ROSJA

Wreszcie, jeśli chodzi o Rosję, „Illustration" oblicza armię stałą od 1.300.000 do 1.500.000. Armia sowiecka rozporządza 2.500 czołgów o pojemności 2 — 16 tonn i 5.000 samolotów. Samoloty sowieckie „1 — 15" osiągają szybkość 350 km, typ „1 — 16" szybkość 450 km. Mały bombowiec „Katiuszka" osiąga szybkość 400 km i zabiera 600 kg bomb, duży bombowiec „T. B. 3 A." osiąga szybkość 350 km i zabiera 2.000 bomb. Produkcja roczna aeroplanów wynosi 5.000.

Memoriał o „numerus nullus"

do p. Rektora U. S. B.

WILNO, 27. 5. W dniu 25 bm. Przedstawiciele Bratniej Pomocy Młodzieży akademickiej U. S. B. doręczyli JM. Rektorowi U. S. B. Ks. Prof. Woycickiemu memoriał młodzieży domagający się wprowadzenia „numerus nullus" dla Żydów. Do memoriału było dołączone obszerne uzasadnienie, które wskazuje o szkodliwości Żydów, jak szerzeniu demoralizacji, popieraniu komunizmu, i masonerii. W memoriale proponują umożliwienie studiów usuniętym z USB żydom, przez stworzenie uczelni żydowskich w Wolnych Wszechnicach w Warszawie i Łodzi. Memoriał podpisało 36 organizacyj akademickich, w zakończeniu zaś memoriału oświadczyli: „że młodzież akademicka w walce o polskość uczelni nie ustanie i gotowa do wszelkich poświęceń zrobi wszystko, aby jej postulaty zostały całkowicie zrealizowane". (s).

Żydzi w krainie Bluma

„Prześladowanie" nieszczęsnych przybyszów

którzy nawet płacili podatki

Czarny rok przyszedł na biednych żydków. Wszędzie im źle, nawet w ojczyźnie Bluma. Żargonowy „Hajnt" tak pisze:

Smutne wieści nadchodzą z Francji. Położenie tamtejszej emigracji żydowskiej jest coraz bardziej zagrożone z dnia na dzień. Tysiące nieszczęśliwych żydów, wyrzuconych z ich starych domostw, wierzyło, że znalazło nową ojczyznę w tym kraju o najszlachetniejszych tradycjach wolnościowych. Obecnie przeżywają gorzkie rozczarowanie. Cały szereg drakońskich zarządzeń administracyjnych, które uderzają w swobodę ruchów przybyłych mieszkańców — to ciężki stryczek dokoła szyji tysiącznych rodzin żydowskich, które były zmuszone do zaniedbania policyjnych zapisów meldunkowych.

Bo kimże są ci nielegalni, żydowscy imigranci we Francji? To są w swej przeważającej ilości bardziej śmiałe, przedsiębiorcze albo też najbardziej zrozpaczone elementy z pośród wielkiej, milionowej masy żydowskich kandydatów emigracyjnych w Polsce, w Rumunii i w innych krajach Europy wschodniej, gdzie od wielu lat żydzi cierpią nędzę. Nie chciały one albo nie mogły pogodzić się z wyrokiem eksterminacji, we wspomnianych krajach. I oni z wielkim wysiłkiem, a często z wielkimi ofiarami przedarli się przez płoty, jakie zostały ustawione przed ruchem emigracyjnym w latach powojennych. Poszli, gdzie ich oczy poniosły. Tam i tam, gdzie mieli najmniejsze widoki zarobić w ciężkiej, uczciwej pracy na suchy kawałek chleba.

Najwięcej naturalnie, ciągnęli do Francji, gdzie mało jest ludności i gdzie utrata tysięcy młodych istnień w ostatniej wojnie wprost krzyczała o przypływ nowych sił roboczych. Przyciągało ich tam także tolerancyjne, liberalne ustosunkowanie się do obcych, jakim odznacza się naród francuski i które uczyniło Francję w przeciągu pokoleń schroniskiem wszystkich prześladowanych i krzywdzonych. Większa część z pośród tych emigrantów urządziła się tam z czasem i zalegalizowała swój pobyt w tym kraju. Ale kilka „ładnych" tysięcy, nie zważając na wszystkie usiłowania, nie mogło ugruntować swojej egzystencji i dlatego musieli oni pozostać poza ewidencją policyjną, ażeby nie utracić tej odrobiny świeżego powietrza.

Do 31-go maja muszą doprowadzić swoje papiery do porządku, w przeciwnym razie grożą duże kary pieniężne, więzienie a nawet deportacja.

Zrozpaczony autor, piszący w „Hajncie" tak pyta, pod wpływem jakiegoś artykułu w „Ilustrowanym Kurierze Codziennym":

Czemże ci ludzie tak strasznie zgrzeszyli, na czym polegają ich „kombinacje" i „cyganienie", nawet ten wróg Izraela nie mógłby wytłomaczyć.

On sam przyznał, że ostatecznie oni nie kradli, nie mordowali, a nawet nigdy nie mieli do czynienia z policją, a nawet płacili podatki".

Słuchajcie! słuchajcie! Stała się rzecz niesłychana! Płacili podatki.

Wycofać kolektywistyczny program

ze Zw. Spółdzielni „Społem"

Powszechnie już jest dzisiaj wiadome, że w „Związku Spółdzielni Spożywców Rz. P. „Społem" panują tendencje kolektywistyczne. Tendencje te reprezentowane są przez grupę klasowców, którzy stanowią przewagę w sferach kierowniczych „Społem".

Przekonania szerokiego ogółu członków są wręcz odmienne. Masy wiejskie i małomiasteczkowe stoją na stanowisku narodowym i katolickim.

Jest przeto rzeczą wprost absurdalną, aby mała grupka menerów „Społem" narzucała swoją ideologię masom i wmawiała społeczeństwu że pod tym względem także reprezentuje te masy.

Reklamowany przez centralę „Społem" program kolektywistyczny nie może się utrzymać, nie może nadal kompromitować całego ruchu szerokich rzesz ludowych.

I dlatego na zjeździe pełnomocników „Społem", który obradować będzie w Gdyni w dniach 28 — 29 b. m., jakkolwiek nie postawiono tej drażliwej, a niezmiernie aktualnej dziś sprawy na porządku dziennym, niewątpliwie sprawa ta winna być poruszona, a pełnomocnicy winni zażądać od władz związkowych rewizji programu, który powinien być wycofany. Ci zaś, którzy wykazywali niezwykłą gorliwość, ażeby ten wzorowany na Leninie przejaw był przyjęty — winni być natychmiast odwołani.

Należy przypuszczać że zjazd pełnomocników zdobędzie się na należytą ocenę kierownictwa „Społem", dając mu odprawę.

K. Sz.

Likwidujemy żydów!

Zebranie katolickie w Pruszkowie

W czwartek dnia 26 bm. o godzinie 12-ej w sali Akcji Katolickiej w Pruszkowie odbyło się przy udziale około 300 osób zebranie, na którym panowie Kubicki i Janiszewski omówili zagadnienie żydowskie i łączące się z nim niebezpieczeństwo komunizmu.

Pan Stefan Janiszewski, w przemówieniu swym, podkreślił metody jakimi agenci Kominternu przenikają do najrozmaitszych organizacji społecznych i politycznych oraz zwrócił uwagę na taktykę komuny stosowaną w walce z katolicyzmem, kulturą i cywilizacją.

Na zakończenie w mocnych słowach zaznaczył, że ideologii komunistycznej należy przeciwstawić narodową ideologię której wizją jest nowy ład społeczny, Polska bowiem jest skazana na wielkość pod groźbą utraty nieniepodległości.

Następnie p. Kubicki szeroko uzasadnił konieczność prowadzenia pozytywnej akcji mającej na celu całkowitą likwidację żydów w Polsce. Następnie prelegent zreferował znane już naszym czytelnikom 12 punktów minimalnego programu antyżydowskiego.

Program ten został przez p. Kubickiego odczytany i w formie rezolucji przyjęty przez zebranych, wśród burzliwych oklasków i entuzjazmu.

Na zakończenie zabrał głos miejscowy ks. proboszcz, który podziękował serdecznie prelegentom, zaznaczając łączność między całą Polską a młodym pokoleniem łączność — której wyrazem jest jedna, wspólna idea narodowa.

Chłopi w powstaniach

Z inicjatywy Zrzeszenia Inteligencji Ludowej i Przyjaciół Wsi na powyższy temat wygłosi odczyt Dr. E. Kostołowski w dn. 2 czerwca b. r. o godz. 20-ej w sali Zrzeszenia Prac PKO przy ul. Marszałkowskiej 138.

W syntetycznym, opartym na źródłach i faktach historycznych, przeglądzie przedstawi prelegent tak mało znany dziś odcinek dziejów, jakim jest udział chłopów w powstaniach.

DZIEŃ W POLITYCE:

INSPEKCJA PREMIERA

Premier Składkowski w towarzystwie wojewody poznańskiego Maruszewskiego dokonał w czwartek inspekcji powiatów kolskiego, konińskiego, morzysławskiego i wrzesińskiego, a następnie, po konferencji w Poznaniu z komisarycznym prezydentem miasta p. T. Rugem, powiatów gnieźnieńskiego i mogileńskiego. Celem inspekcji było zbadanie zatrudnienia bezrobotnych oraz sprawdzenie wykonania zarządzeń porządkowych.

WYPOCZYNEK WICEPREMIERA

Wicepremier Kwiatkowski bawi na parodniowym wypoczynku w Krynicy, gdzie zamieszkał w Domu Zdrojowym.

WYJAZD MIN. ROMANA

P. min. przemysłu i handlu A. Roman w towarzystwie dyrektora departamentu ogólnego R. Ditriecha, odlatuje dziś z lotniska na Okęciu do Berlina, w celu wzięcia udziału w uroczystości otwarcia międzynarodowej wystawy rzemieślniczej w Berlinie, na której będzie reprezentowane również polskie rzemiosło.

Z prasy. W tych dniach odbyła się odprawa wojewodów w Min. Spr. W.



Jak mały Kazio wyobraża sobie odprawę wojewodów

Codreanu skazany

na 10 lat ciężkich robót

BUKARESZT, 27. 5. — Trybunał wojskowy drugiego korpusu armii wydał w piątek o godz. 3.30 nad ranem wyrok skazujący przywódcę „Żelaznej Gwardii" Korneliusa Codreanu, na 10 lat ciężkich robót 6 lat pozbawienia praw obywatelskich i zapłacenie kosztów sądowych w wysokości 2.000 lei.

Ławie przysięgłych postawiono w procesie Codreanu 40 pytań, dotyczących zdrady głównej, przetrzymywania tajnych dokumentów i zamachu na bezpieczeństwo państwa. Po prawie 4-godzinnej naradzie Codreanu skazano na 10 lat ciężkich robót za sprawy, 5 lat więzienia za usiłowanie wywołania przewrotu przy pomocy obcego państwa i 8 lat twierdzy za zorganizowanie oddziałów uzbrojonych, wreszcie 6 lat pozbawienia praw obywatelskich. Trybunał wymierzył Codreanu łączną karę 10 lat ciężkich robót i 6 lat pozbawienia praw obywatelskich.

Inni piszą:

Reorganizacja starego podwórka

(w) Można już obecnie **podsumować** efekt, jaki wywołał znany czytelnikom artykuł „Gazety Polskiej" z dn. 18 bm. Myślą przewodnią jego była teza, że nie może być mowy o odejściu systemu, a co najwyżej można myśleć o ewolucji systemu. Przy tej okazji nie omieszkała „Gazeta Polska" wylać swej goryczy na głowy opozycji.

JEDNOMYŚLNOŚĆ

Jakież echa wywołało to wystąpienie organu p. Miedzińskiego?

„Goniec Warszawski" ocenił te wywody jako spazmatyczny okrzyk **„Nie odejdziemy od władzy"**.

„Czas" napisał, że uwagi o reżimie i opozycji **„pogłębiają tylko obecną linię podziału"**.

„Robotnik" nie bez ironii stwierdził, że „Polska wytrzymałaby cios" odejścia systemu.

„Słowo" zakwalifikowało ten artykuł, jako **przeszkodę na drodze do prawdziwej konsolidacji.**

Wreszcie ostatnio poseł **Jan Hoppe w „Jutrze Pracy"** stwierdził:

Artykuł wstępny „Gazety Polskiej" z 18 b. m. — to nowy dowód powrotu na stare pozycje. Sztandar lutowy postrzępił się.

Prasa wszystkich niemal kierunków, politycznych od socjalistów do konserwatystów **oceniła** — jak widać — **wystąpienie „Gazety Polskiej" negatywnie** w mniej lub bardziej drastycznych określeniach. **Ta jednomyślność** musi budzi refleksje niewesołe, zwłaszcza, że „Gazeta Polska" jest przecież organem Obozu **Zjednoczenia** Narodowego. Tymczasem...

Tymczasem jak pisze poseł Hoppe w Jutrze Pracy:

Skład prezydium Rady Naczelnej wskazuje żeśmy wrócili na stare i to bardzo zwężone sanacyjne podwórko. Wypad w kierunku szerszego zjednoczenia nie udał się. Jedynie ksiądz Wójcicki i Leopold Skulski są lekką odmianą.

Dalej padają nazwiska:

W prezydium Kaleibach, Zdzisław **Lechnicki, Kudelska, Wojciechowski — jesteśmy w domu —** rozumiemy — Tadeusz Lechnicki, dr **Wojtysiak,** St. Paprocki — **oto** referenci **Rady Naczelnej. Referenci — to znaczy** nauczyciele **O. Z. N.**

Po jakimś czasie znów szefostwo zrobi zdziwioną minę i zapyta — gdzież wy widzicie te wpływy **Naprawy?**

Wreszcie konkluzja:

Ogrywanie pięknego słowa Zjednoczenie przez ludzi, którzy **mimo** dobrej **woli nie umieją realizować** głoszonych prawd — **to na pewno** zła **służba.**

Gdy wysuwano już w pierwszym okresie istnienia Ozonu zastrzeżenia przeciwko tej organizacji, gdy podkreślano niewspółmierność między **słowami** a czynami, gdy wreszcie mówiono, że wszystko to kręci się dokoła reorganizacji „starego podwórka" — padały głosy oburzenia. Dziś obserwujemy w tej sprawie **jednomyślność** zarówno zastanawiającą jak przekonywującą.

Historia franka

Od Jana Dobrego do Bluma

Co przyniesie przyszłość?

Dziś, kiedy frank francuski ciągle się załamuje, warto rzucić okiem wstecz i przypomnieć sobie jego historię. Pierwszy frank wybity został w 1360 roku przez króla Jana Dobrego z jego wizerunkiem i napisem: „Francorum Rex". Od tego czasu w ciągu 4-ech wieków frank równał się funtowi (livre). Moneta oficjalnie nazywała się funtem, ale w mowie codziennej używano często nazwy franka.

Oficjalnie frank wraca podczas rewolucji. 15 sierpnia 1790 roku zostaje ustanowiony frank równający się 100 centimom. Trwająca rewolucja odroczyła jego wybijanie, tak, że rzeczywistą datą jego urodzin jest 28 marzec 1803 r.

W ciągu 100 przeszło lat frank utrzymuje swą wartość. Służył on za jednostkę porównawczą dla innych, mniej szczęśliwych walut. W ciągu tego czasu tylko dwukrotnie ustanawiano kurs przymusowy i zawieszano swobodną wymianę na złoto. Pierwszy wypadek miał miejsce w 1848 r. Zawieszenie wymienialności trwało 2 lata i 5 miesięcy. Drugi wypadek miał miejsce podczas wojny francusko-pruskiej w 1870 roku. Zawieszenie wymienialności trwało 7 lat i 4 mies. Po tych chwilowych okresach załamania frank jednak wracał do pełnej swej wartości. W ten sposób frank przetrwał nienaruszony 4 rewolucje, 9 ustrojów politycznych i 3 inwazje armii nieprzyjacielskiej do Francji.

Frank był monetą bimetaliczną, to znaczy opierał swą wartość zarówno na złocie, jak i srebrze. Równał się on 290 miligramom złota. Stosunek złota do srebra wyrażał się 1:15,5. Frank pod różnymi nazwami został wprowadzony do Belgii, Szwajcarii, Włoch i Grecji. Państwa te tworzyły tzw. monetarną unię łacińską.

W roku 1876 zaprzestano wolnego bicia srebra. Od tego czasu frank staje się właściwie walutą monometaliczną, opartą wyłącznie na złocie.

W tych warunkach frank wchodzi w okres wojny światowej. W roku 1913 obieg banknotów frankowych wynosił 5,7 miliardów. Pokrycie złota wynosiło prawie 4 miliardy złota, to znaczy 70 proc. 5 sierpnia 1914 r. zawieszono znowu wymienialność banknotów na złoto. W ciągu 4-ch z górą lat wojny obieg wzrósł do 30 miliardów franków, Francja bowiem finansowała wojnę przez druk banknotów. Na skutek pomocy sprzymierzeńców wartość franka w stosunku do innych walut nie spada niemal zupełnie. Spadek ten bowiem wynosił zaledwie 7 proc.

Po wojnie druk banknotów trwa w dalszym ciągu. Francja licząc na odszkodowanie niemieckie, nie zdobywa się na konieczną politykę oszczędności. W 1926 roku obieg wzrasta o 55 miliardów, wartość obniża się o 89 proc. Przychodzi rząd Poincare'go, który 22 lipca 1926 r. faktycznie stabilizuje franka. Stabilizacja franka następuje 25 czerwca 1928 r. Frank Poincare'go ma wartość 1/5 dawnego franka. Jest t. zw. frank = 4 sous. Ten frank wchodzi w okres kryzysu światowego i trzyma się bardzo długo, Francja bowiem jest podstawą bloku złotego, opierającego się dewaluacji. Załamanie się następuje 3 października 1936 r. W wyniku nowych dewaluacji powstaje nowy frank, którego wartość waha się od 2.5 do 3 sous. Ten frank dotrwał aż do rządów Bluma, który pogrążył go w otchłań ostatecznej katastrofy.

Z POKOJU DZIECINNEGO



— No, Ignasiu, teraz jesteś zadowolony?

— Nie, mamusiu, wolałbym prawdziwego wielbłąda.

Z teatru o teatrze

Nowa Dalila

Komed a Molnara w teatrze Małym

Jest niewątpliwym błędem wielu współczesnych komedii, że autor nie mając nic do powiedzenia, sili się na rozwiązywanie bardzo trudnych i ważnych problemów życiowych. Przez to widz, którego mimowoli zmuszono do myślenia, jest wyraźnie zakłopotany, a zamiast bawienia się zdrowym dowcipem lub śmieszną sytuacją, na całość patrzy, jak na pewnego rodzaju nieporozumienie.

Merytoryczna strona komedii Mollnara ma wiele niedociągnięć, a typ młodej i ładnej kelnerki, która jest jednocześnie i naiwna i cyniczna, wydaje mi się wręcz nieprawdopodobny.

Pomimo tego całość jest interesująca — dzięki wcale zręcznemu ułożeniu dialogów i dzięki dobrej grze artystów.

W ogóle trzeba stwierdzić, że nasi artyści bardzo często są zmuszeni do ratowania sytuacji w banalnych sztukach — które stanowczo do ich poziomu nie dorastają.

Najtrudniejsze zadanie miała p. Mila Kamińska, niemniej jednak doskonale wybrnęła z wielu nijakich i nieteatralnych momentów. Artystka szczęśliwie uniknęła przeszarżowania i bardzo subtelnie utrzymała się w granicach przeżyć — porzuconej żony restauratora.

Podobnie na wysokim poziomie grała, jako kelnerka, Lidia Wysocka, której bodaj nic zarzucić nie można.

Niemałą atrakcją jest, jak zwykle, Kurnakowicz, który jeden ma dostateczne pole do popisu. Jest reprezentantem humoru i swój obowiązek bawienia publiczności spełnia celująco.

Dobrze wypadły role Woskowicza i Jerzego Rolanda.

O reżyserii Marii Przybyłko-Potockiej należy stwierdzić, że jest naogół poprawna, oprócz pewnego haosu i dłużyzn w akcie drugim.

O dekoracjach Węgierkowej, że raczej banalne, choć mile i dobre kolorystycznie. W każdym jednak razie nie zdradzają najmniejszego wysiłku twórczego artystki.

Całość jest jedną z bardzo wielu oglądanych przez nas komedii przeznaczonych już na okres letni. Nie jest ani rewelacyjnie ciekawa, ani horendalnie nudna, tyle, że napisana z pewną pisarską rutyną i kuturalnie grana.

Wojciech Sądecki

Przygotowania Do lotu stratosferycznego

Kpt. Burzyński jedzie do Ameryki

Na ostatnim posiedzeniu komisji wyposażenia gondoli stratostatu rozpatrywano zagadnienia wyposażenia przyrządów gondoli. ciężar tych przyrządów i całkowitego zapotrzebowania energii elektrycznej podczas lotu. Została też ostatecznie ustalona sprawa przyrządów nawigacyjnych gondoli. Będą to-termobarografy do mierzenia temperatury i ciśnienia na zewnątrz gondoli, aneroid do pomiarów wysokości, wariometr mierzący prędkość wznoszenia się i opadania, termometry do mierzenia temperatury powietrza i gazu w balonie. Prócz tego w gondoli: termometry do mierzenia temperatury wewnątrz, aneroid do ciśnienia wewnątrz, stratoskop do prób szczelności gondoli, busola pokładowa i chronometry. Niektóre z tych przyrządów trudne bardzo do uzyskania w handlu i nigdzie nie wyrabiane seryjnie zostaną wykonane na specjalne zamówienie w Ameryce i przywiezione przez kpt. Burzyńskiego, który, jak wiadomo, w dniach najbliższych wyjeżdża do Ameryki.

C. O. P. na łamach miesięcznika niemieckiego

W n-rze majowym miesięcznika „Zeitschrift für Geopolitik" ukazał się dłuższy artykuł, analizujący szczegółowo polskie plany i zamierzenia gospodarcze chwili obecnej oraz lat najbliższych. Dłuższa część wywodów jest poświęcona strukturze i możliwościom gospodarczym Centralnego Okręgu Przemysłowego. Pismo zwraca przy sposobności uwagę na fakt, że nowe polskie posunięcia gospodarcze są dyktowane przede wszystkim względami na obronność kraju

Charakterystyczne dla powyższego jest to, że artykuł pochodzi z pod pióra dziennikarza polskiego i w całej pełni uwzględnia interesy i stanowisko polskie w tej sprawie.

Minuta milczenia jako wyraz czci pomysł Baden-Powella

Wyrażanie czci przez powszechne milczenie jest obecnie bardzo rozpowszechnione. Mało kto jednak wie, że pierwszy raz tym rycerskim gestem pułkownik Baden Powell uczcił — śmierć wroga, Francuza, komendanta Villebois - Mareni.

Było to podczas wojny boerskiej, w czasie oblężenia Larysmithu. Gdy pułkownikowi doniesiono o śmierci komendanta, powstał od stołu, gdzie zasiadał wraz z oficerami.

— Panowie — zwrócił się do otaczających-go — umarł dzielny człowiek, uczcijmy śmierć jego w milczeniu.

Kongres Eucharystyczny w Budapeszcie



W Budapeszcie odbywa się światowy kongres eucharystyczny, na który wyjechała również liczna pielgrzymka polska z prymasem Polski J. Em. ks. kardynałem dr. Hlondem na czele. Zdjęcie przedstawia moment powitania w Budapeszcie przybyłego legata Ojca Św. na kongres kardynała Pacellego. Do ks. kardynała, za którym stoi regent Węgier admirał Horthy wygłasza przemówienie powitalne burmistrz Budapesztu Szendy.

Dobry humor Baden-Powella twórcy harcerstwa światowego

81 - letni płk. Baden - Powell znany na całym świecie twórca harcerstwa cieszący się w Anglii wielką popularnością ostatnio zapadł na zdrowiu. Prawdopodobnie jest to powrót złośliwej choroby, której nabawił się w zeszłym roku, podczas pobytu w Afryce Wschodniej, w angielskiej kolonii Kenya. Gdy sędziwy pułkownik zaniemógł, lekarze byli bardzo zaniepokojeni tem więcej, że nie mogli ustalić jaka to właściwie choroba. Myślano o zatruci. Obecnej przy badaniu pielęgniarce wydało się, że obiawy są podobne do tych, jakie występują przy odrze. Przypuszczenie pielęgniarki Baden - Povell przyjął ze śmiechem.

— To zupełnie możliwe — rzekł — natura mogła się pomylić, widząc mnie w krótkich spodeńkach z gołemi kolanami uznała mnie za stare dziecko i kazała chorować na dziecinną chorobę.

„Latające Dziewczęta" w Niemczech



Mianem „latających dziewcząt" określono w Niemczech pięć młodych lotniczek które po raz pierwszy w dziejach niemieckiej komunikacji lotniczej zostały zaangażowane przez Lufthansę do stałej obsługi linii lotniczych. Na zdjęciu nowokreowane stewardessy lotnicze przy jednym z samolotów Lufthansy.

ARMIN O. HUBER **26)**

LUDZIE I ŻYWIOŁY

Powieść współczesna z Dzikiego Zachodu

Trzy dni minęło od meczu bokserskiego, w którym inż. Kościesza zaimponował swą siłą robotnikom. Pracowali oni teraz bardzo wydajnie, więc też robota szybko posuwała się naprzód.

Kościesza obliczył, że zbuduje zaporę przed 31 października, jeśli niezbędne materiały będą dostarczone w porę i jeśli przybędzie dodatkowa partia robotników, których zażądał od Bogeya.

W skalistych brzegach fiordu zakipiało życie: grzmiały potężne młoty mechaniczne, zgrzytały maszyny do borowania kamienia, dudniły traktory, sapały kotły parowe. Nawoływali się robotnicy i to robiło bardzo dziwne wrażenie: większość znała kilkadziesiąt słów po angielsku które w dodatku nie miały zastosowania przy pracy, więc ci ludzie używali narzecza Chinook i porozumiewali się bez pomyłki.

Od czasu do czasu rozlegały się wybuchy — to pionierzy wysadzali w powietrze skały. Jednak to się zdarzało stosunkowo rzadko, ponieważ poprzednicy Kościeszy prawie wszystko zrobili w tym kierunku.

Między podstawą zapory a brzegiem fiordu krążył nieustannie poruszany końmi długi łańcuch skrzynek żelaznych, które na podobieństwo pogłębiarki zabierały z miejsca budowy niepotrzebny kamień i ziemię, wsypywały to wszystko wprost do wody i powracały opróżnione.

Kościesza już teraz przystąpił do oczyszczania i wstępnego niwelowania terenu pod elektrownię, która według planu miała być tak zbudowana, by woda, wypływająca z olbrzymich rur upustowych, spadała bezpośrednio na turbiny. Tę budowę chciał rozpocząć mniej więcej za dwa miesiące i dopiero po odpowiednich naradach z inżynierem-elektrotechnikiem.

Skandynawowie, cieszący się w tych okolicach opinią najlepszych drwali, pracowali w lesie. Kościesza przyglądał się z ciekawością sposobowi ścinania drzew, z których wiele miało po kilka metrów średnicy. Skandynawowie określali z góry miejsce, na które drzewo powinno było spaść, i zaczynali je ciąć z przeciwnej strony, to jest pod kątem 180 stopni od kierunku upadku i na wysokości około metra od ziemi. Łoskot walącego się olbrzyma rozlegał się w ciasnej głębokiej szczelinie fiordu jak strzał armatni.

Karczowanie odbywało się prosto: pod ogromny pień podkładało się nabój dynamitowy, który go wyrywał z ziemi, potem traktor gąsienicowy ściągał olbrzymie pnie na polanę, gdzie je palono razem z gałęziami i z innymi bezużytecznymi odpadkami drzewnymi.

Najlepszymi i najsumienniejszymi pracownikami byli Skandynawowie. Z reszty wyróżniał się Bułgar Petrow — miał więcej praktycznej wiedzy od niejednego inżyniera i często udzielał dobrej rady Kościeszy.

Na przykład traktor był potrzebny nieodzownie w takim miejscu, do którego, zdawało się, w żaden sposób nie mógł dotrzeć, albo trzeba było wziąć z magazynu jeszcze niezmontowaną maszynę i dostarczyć ją na plac budowy od strony urwistego brzegu fiordu.

W takich wypadkach zjawiał się „Pasza" i mówił:

— Czekaj, Jan, to się robi inaczej...

Używał fortelu, jakiegoś dowcipnego wybiegu i niemożliwe stawało się faktem dokonanym. Robił to iście po amerykańsku, to jest oszczędzał na czasie i na pracy ludzkiej, natomiast nie troszczył się wcale o maszyny.

Przeważnie udawało się, ale pewnego dnia pogłębiarka urwała się, wpadła do wody i zatonęła na głębokości około dwudziestu pięciu metrów.

Kościesza nie robił wyrzutów Bułgarowi, aczkolwiek bezpowrotnie stracona maszyna była w tym okresie więcej niż kiedykolwiek potrzebna. Doskonale zdawał sobie sprawę, że za wszelką cenę musi utrzymać dobre stosunki z Petrowem, jeśli chce pomyślnie zakończyć budowę.

Poznał wkrótce słabostki Bułgara. Któregoś dnia, po jego kunsztownym i pomyślnym pociągnięciu, oświadczył:

— Ty jesteś mistrzem, „Pasza"!

Petrow pozostał poważny, ale oczy błysnęły mu wyraźnym zadowoleniem.

Kościesza wiedział, że oprócz tego Bułgar był osobliwie czuły na punkcie dolara. Stali w tym momencie z daleko od innych robotników, więc po krótkiej pauzie Polak podjął:

— Słuchaj, „Pasza", powiedz szczerze, ile ci płaci Bella Bella Company za to, że przeszkadzasz w pracy? Może ja ci więcej dam?

— W każdym razie tyle mi nie dasz, inżynierze! — odparł przebiegle.

— Dlaczego?

— Bo jesteś biedny, jak mysz kościelna. Gdybyś miał forsę, to nie podjąłbyś się tej przeklętej budowy.

— Kto ci to powiedział?

— Oho! Sam wiem!

Kościesza poklepał go po ramieniu.

— A nie wiesz, „Pasza", że oprócz pieniędzy są inn rzeczy?

Bułgar mrugnął okiem.

— Wiem! — roześmiał się. — Baby!

— Właśnie to jest najmniej warte — zniecierpliwił się Kościesza. — Czy nie rozumiesz, „Pasza", co to jest ambicja w pracy? Co znaczy radość, głębokie zadowolenie, gdy człowiek coś tworzy? Gdy widzi, jak spod jego ręki wychodzą wielkie pożyteczne dzieła?...

C. d. n.

A B C SPORTOWE

Sensacje ligowe
Śmigły bije Wisłę
W Warszawie Warszawianka wygrywa z Pogonią

Mecz piłkarski o mistrzostwo ligi Warszawianka — Pogoń, zakończył się zwycięstwem Warszawianki 2:0 (2:0).

Bramki padły: w 12-ej min. przez Barana z przeboju oraz w 19 min. przez Smoczka, który po błędzie obrony przebił się i strzelił z bliska.

Pierwsze 30 m. gry upływają pod znakiem przewagi Warszawianki. Pogoń, która wystąpiła z 3-ma rezerwowymi w ataku, przeważa w ciągu następnego kwadransa. Po przerwie gra raczej wyrównana, lecz ostra. Pogoń ma wprawdzie więcej z gry, lecz nie potrafi tego uwidocznić cyfrowo.

W drużynie lwowskiej wyróżnili się: Wasiewicz i Niechcioł - Majewski. W Warszawiance na wyróżnienie zasługują Baran i obrona.

WARTA — ŁKS 6:2

W meczu piłkarskim o mistrzostwo ligi, rozegranym w Poznaniu, Warta pokonała ŁKS 6:2 (4:0).

Już w 9 min. Kazimierczak z podania Sehrevera uzyskał 1-szy punkt dla zielonych. W 29 min. Gendera dobił piłkę, wypuszczoną z rąk przez Andrzejewskiego, a w minutę później Scherfke wspaniałą główką w prawy róg podwyższa wynik 3:0. W 34 m. po efektownej kombinacji całego ataku Warty, Scherfke zdobywa 4-tą bramkę.

Po przerwie Gendera zdobywa w 16 min. 5 punkt. W minutę później Król zdobywa 1-szy punkt dla łódzkiej drużyny. W 24 min. Kazimierczak dalekim strzałem podnosi wynik na 6:1, wreszcie Stolarski zdobywa drugi punkt dla łodzian.

DERBY ŚLĄSKIE

W meczu ligowym drużyna Ruchu pokonała AKS 3:2 (3:1).

CRACOVIA — POLONIA 3:2

W Krakowie, Cracovia pokonała Polonię 3:2 (2:0).

Poziom gry niski. Drużyna stołeczna była przeciwnikiem całkowicie równorzędnym, a wynik remisowy byłby sprawiedliwszy. Bramki dla Cracovii zdobyli w 25 m. Skalski, a w ostatnich minutach 1-ej połowy Korbas. Po przerwie Polonia napiera silnie. W 10-ej min. Jaznieki zdobywa dla Polonii bramkę, której sędzia nie uznaje. W 22 min. Nawrot po solowej akcji zdobywa 1-szy punkt dla drużyny warszawskiej, a Kulla w 33 min. wyrównuje. Niespodziewanie w 40 min. pada zwycięski punkt dla Cracovii ze strzału Korbasa.

W drużynie warszawskiej wyróżnili się Nytz, Kulla i niezawodny Szczepaniak.

ŚMIGŁY POKONAŁ WISŁĘ 1:0

W Wilnie rozegrany został w czwartek mecz piłkarski o mistrzostwo Ligi, w którym Śmigły pokonał krakowską Wisłę 1:0 (0:0).

Śmigły miał cały czas lekką przewagę. Po przerwie w pierwszych minutach Ballosek strzałem z odległości 20 mtr. zdobywa punkt dla Śmigłego. Po 15 minutach nieznacznej przewagi gospodarzy, gra się wyrównuje, a pod koniec do głosu dochodzi Wisła, której ataki nie przynoszą jednak wyrównania.

W drużynie krakowskiej na wyróżnienie zasługują Szumilas, Gierczyński i Artur. W drużynie wileńskiej — Bukowski, Tawija i Czarski.

WARSZAWIANKA LEADEREM

Po czwartkowych meczach piłkarskich o mistrzostwo ligi tabela ligowa przedstawia się następująco:

	gier	pkt.	st. br.
1) Ruch	6	10:2	20:7
2) Warszawianka	6	8:4	17:13
3) Warta	6	7:5	24:14
4) Cracovia	6	7:5	15:13
5) Pogoń	6	7:5	5:5
6) AKS	6	5:7	12:9
7) ŁKS	6	5:7	8:14
8) Wisła	6	5:7	7:10
9) Śmigły	6	4:8	8:16
10) Polonia	6	2:10	7:19

Kusociński pobity w Lublinie
Szmidt znów urywa 0,2 sek.
od rekordu na 110 m. przez płotki

W czwartek na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie zakończony został lekkoatletyczny mecz pomiędzy Deutsche Studentenschaft z Berlina a AZS. Zwyciężyli Niemcy w stosunku 74:65.

W zawodach padł nowy rekord polski, ustanowiony przez Schmidta (AZS Poznań) w biegu na 110 m. z płotkami z wynikiem 15,1 sek.

110 m. płotki — 1) Schmidt 15,1 sek., 2) Sulikowski (AZS) 16,2 s., 3) Weder (D. S.) 17,4.

Kula — 1) Pabis (AZS) 13,52 m., 2) Schulz (D. S.) 13,35 m., 3) Hoffman Karol (AZS) 13,18 m.

100 m. — 1) Trojanowski (AZS) 11,1 s., 2) Ring (D. S.) 11.1, 3) Ziebath (D. S.) 11,3 s.

Wzwyż — 1) Schreder (D. S.), 2) Schmidt (AZS), 3) Augustin (D. S.) 4) Hoffman (AZS) — wszyscy po 170 cm.

800 m. — 1) Ring (D. S.) 2:02.6 m., 2) Garczyński (AZS) 2:03,6 m., 3) Roesler (D. S.) 2:06,2 m.

5000 m. — 1) Duplicki (AZS) 16:42,8 m., 2) Kleiber (D. S.) 16:47 m., 3) Guenther (D. S.) 17:04,2 m.

Sztafeta olimpijska: 1) Deutsche Studentenschaft 3:28,8 m., 2) AZS 3:41,8 m.

CIWF W LUBLINIE

W niedzielę rozegrany został w Lublinie trójmecz lekkoatletyczny pomiędzy drużynami CIWF Warszawa, AZS Lublin i międzyszkolny klub sportowy Lublin. Wszystkie pierwsze miejsca zajęli zawodnicy CIWF. Ciekawsze wyniki:

Tyczka — Morończyk — 365 cm.. Kula — Ounap — 13,62 m., wzwyż — Luckhaus — 175 cm.

W sztafecie olimpijskiej zwyciężył CIWF w czasie 3:45,8 min. W sztafecie zwycięskiej biegł Kusociński, który przegrał swoje 800 m. do młodego biegacza Lisa (międzyszkolny K. S.).

—x—

Pomorze bije Warszawę
Bracia Mikruci w formie

W meczu lekkoatletycznym, rozegranym w Bydgoszczy, drużyna Pomorza pokonała Warszawę 151:115.

Wyniki notujemy:

100 m — Dunecki (P) 11 s. 800 m: Winiecki (W) 2:02,5 m. 4×400 m — Pomorze 3:40 m. W dal — Roslan (W) 6.41. Młot — Więckowski (P) 41.85. 110 m. płotki — Dunecki 16.2 sek. 400 m — Śliwak (W) 57 sek. Dysk — Mańk (W) 40.37 m. Wwyż Kalinowski (P) 181 cm. Tyczka — Kluk (W) 360 cm. Kula — Mańk (W) 13.13 m. Oszczep — W. Mikrut (P) 59.56 m., 2) F. Mikrut (P) 56.60 mtr. 4×100 m — Pomorze 44.8 sek., 2) Warszawa 45.1 s.

Wyniki konkurencji żeńskich:

100 m — Gawrońska (P) 13.3 s. W dal — Marcysiakówna (P) 488 cm 80 m płotki — Romanowska (P) 13.3 sek. Oszczep — Flakowiczówna (W) 32.88 m. 800 m — Zborowska (W) 2:41.9. 60 m — Książkiewiczówna 8.1 s. Kula — Flakowiczówna 11.65 m., 2) Skrzypnikówna (P) 11.28 m rekord Pomorza. Dysk — Gackowska (P) 36.44 m. W zwyż — Wiśniewska (P) 141 cm., 2) Wencłówna (W) 141 cm. 4×100 m — Pomorze 54.4 s., rekord Pomorza.

Poza tym odbył się w Bydgoszczy przy udziale 867 zawodników bieg na przełaj „Dziennika Bydgoskiego".

W kategorii seniorów na dystansie 3 km. zwyciężył Noji (Warszawa) w czasie 10:37,1 min., 2) Wirkus (Warszawa) 10:41 m., 3) Kramek (Gdynia) 10:45,1.

Garnuszewski skacze 7 m. 05 cm.
Pierwszy start Kucharskiego

W międzypaństwowym meczu lekkoatletycznym o memoriał śp. mjr. Engla reprezentacja Lwowa pokonała Kraków 66:52. W zawodach startował po raz pierwszy w tym sezonie Kucharski.

Pierwsze miejsca zdobyli:

110 m. płotki: Haspel (L) 16 sek., 100 m.: Danowski (L) 11,2 s., 400 m. Kucharski (L) 52,4 s., 2) Orlewicz (L) 53,8, 1500 i 5000 m. Soldan (K) 4:27,7 m. i 16:27,6 m.

W dal — Garnuszewski (K) 705 cm., wzwyż — Niemiec (L) 176 cm., 2) Garnuszewski (K) 171 cm.

Kula, oszczep i dysk — Manugiewicz (L) 12,87,5 m., 52,61 m. i 39,28.

Sztafeta olimpijska — Lwów (Danowski — Korzeniowski — Orlewicz — Kucharski) 3:35 min., 2) Kraków 3:44.

Tydzień Sportu Akademickiego

W ramach Tygodnia Sportu Akademickiego rozegrano następujące spotkania:

Piłk nożna. Szkoła Główna Handlowa — Szkoła Podchorążych Sanitarnych 4:2 (2:1).

Siatkówka. Szkoła Podchorążych — S. G. H. 2:0 (15:10, 15:2).

Szermierka: W szpadzie drużynowo pierwsze miejsce zajął Uniwersytet. W szabli — Politechnika Warszawska. Indywidualnie w szpadzie 1) ex mistrz Polski Nawrocki (UJP) 2) Żelazko (U. J. P.). W szabli 1) Nawrocki (U. J. P), 2) Łatkiewicz (P. W.). Nagrodę Polskiego Komitetu Olimpijskiego za najładniejszą walkę otrzymał Żelazko.

Poznań wygrywa
trójmecz w szczypiorniaku

W Łodzi rozegrany został trójmecz w szczypiorniaku męskim pomiędzy reprezentacjami Łodzi, Poznania i Warszawy.

W klasyfikacji 1-sze miejsce zajął Poznań, który pokonał Warszawę 6:5 (5:2) oraz drużynę Łodzi 8:4 (4:3).

W meczu Łódź — Warszawa drużyna Łodzi, reprezentowana przez ŁKS pokonała Warszawę 12:9 (5:4).

Jędrzejowska
bije Fabyan

Na turnieju w Chiswick w 4-ej rundzie. która była półfinałem Jędrzejowska wygrała ze znaną tenisistką amerykańską Fabyan w stosunku 3:6, 6:3, 6:3.

W drugim półfinale świetna tenisistka chilijska Lizana niespodziewanie przegrała w spotkaniu z Angielką Hardwick 4:6, 6:0, 4:6.

Finał rozegrany zostanie w poniedziałek pomiędzy Jędrzejowską a Angielką Hardwick.

Piłkarze Belgii
zwyciężyli w Kielcach

Na stadionie w Kielcach odbył się w czwartek **w obecności 2 tysięcy widzów** mecz piłkarski pomiędzy nieoficjalną reprezentacją Belgii, drużyną „Czerwone Diabły", a reprezentacją podokręgu kieleckiego. Zwyciężyła drużyna belgijska 3:1 (2:1).

—x—

Głośniki w wagonach

Uczestnicy zorganizowanej przez Akcję Katolicką pielgrzymki na kanonizację bł. Andrzeja BOBOLI spotkali się z miłą niespodzianką zgotowaną przez kierownictwo pielgrzymki. Mianowicie w 20 wagonach wycieczki zostały zainstalowane głośniki, przez które nadawano w czasie wycieczki audycje muzyczne i informacje ze specjalnej kabiny nadawczej. Kompletne urządzenie elektroakustyczne (wzmacniacze, głośniki i t. d.) zostały wypożyczone i zainstalowane bezpłatnie przez największego w Polsce wytwórcę tych urządzeń — Państwowe Zakłady Tele- i Radjotechniczne w Warszawie.

R A D I O

SOBOTA

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty) 7.00 Dziennik. 7,15 Muzyka (płyty). 6.00 Audycja dla szkół.

11.00 Audycja dla poborowych. 11.15 „Śpiewajmy piosenki" — prowadzi Br. Rutkowski. 11.40 Georg Friedrich Haendel: Sonata D-dur (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa.

15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Franek urządza transmisję — aud. dla dzieci. 16.15 Od Olimpu do Walhalli. 16.50 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 Nabożeństwo majowe z Ostrej Bramy w Wilnie. 17.50 Nasz program. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Pogadanka. 18.15 Piosenki. 18.30 Program. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Audycja dla Polaków za granicą: 19.30 Pogadanka. 20.00 „Raz to mało". W przerwie o godz. 20.45 Dziennik wieczorny i transmisja z Katowic fragmentu meczu piłkarskiego Śląsk — Turing Club Paryż. 21.45 Święto Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego. 22.00 Koncert Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej. 22.50 Ostatnie wiadomości.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

15.45 „Franek urządza transmisję" — aud. dla dzieci.

16.15 „Od Aten do Bayreuth"

20.00 „Raz to mało" — wspomnienia muzyczne.

21.45 Transmisja fragment. „Święta Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego"

WARSZAWA II.

13.00 Melodie jazzowe w wykonaniu solistów (płyty). 14.00 Parę informacji. 14.05 Program. 14.10 Koncert rozrywkowy (płyty). 15.00 Pogadanka. 15.10 Wiadomości sportowe. 15.15 Zespół salonowy. 18.00 Muzyka taneczna (płyty). 19.05 Koncert solistów. 19.55 Życie kulturalne stolicy. 20.00 Przerwa. 22.00 Parę humoresek Światopełka Karpińskiego. 22.15 Sonaty skrzypcowe dawnych mistrzów. 23.00 Muzyka taneczna (płyty).

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE

1. Dziennik. 2. Transmisja nabożeństwa majowego z Ostrej Bramy w Wilnie. 3. Słuchamy na krótkich falach — pogadanka.. 4. Amerykańscy sportowcy pochodzenia polskiego.. 5. Polski sport w polskiej piosence. 6. „Polskie lasy" — audycja słowno - muzyczna. 7. Omówienie programu. 8. „Wesoła muzyczka".

NIEDZIELA

7.15 Pieśń „Już od rana rozpiewana" 7,20 Koncert orkiestry dętej. 8.00 Dziennik. 8,15 Audycja dla wsi.

9.00 Transmisja z Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego w Budapeszcie. 10.30 Muzyka (płyty). 11.45 Przegląd kulturalny. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Koncert południowy Orkiestry Symfonicznej. 13.00 „Książki mojego dzieciństwa" szkic literacki. 13.15 Muzyka obiadowa. 15.00 Audycja dla wsi. 16.30 „Goście mile widziani" — wesołe słuchowisko. 17.00 Utwory Ludwika van Beethovena w wykonaniu Stanisława Staniewicza. 17.30 Tygodnik dźwiękowy. 18.00 „Powitanie lata". 20.00 Program. 20,05 Francesco Merli — tenor — solo i w duecie (płyty). 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik. 21.00 „Ta - joj" — wesoła audycja. 21.40 Wiadomości sportowe. 22.00 „Letni wieczór w Warszawie". 23.00 Ostatnie wiadomości.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

9.00 Nabożeństwo z Budapesztu z okazji Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego.

13.15 Muzyka obiadowa.

16.30 „Goście mile widziani" — słuchowisko.

18.00 „Powitanie lata" — korowód z pieśnią i muzyką po ulicach Poznania.

21.00 „Ta - joj".

22.00 „Letni wieczór w Warszawie" audycja muzyczno - słowna.

WARSZAWA II

15.00 Koncert popularny (płyty). 16.00 Felieton. 16.10 Zespół salonowy. 16.55 Program.

22.00 Nowoczesna muzyka skrzypcowa. 23.05 Muzyka taneczna (płyty).

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE

24.00 Dziennik. 0.10 Co słychać w sporcie polskim. 0.15 Muzyka polska. 1.00 Chwilka dla dzieci. 1.20 Duety na gitarach hawajskich. 1.50 Gawęda ze słuchaczami. 2.08 Muzyka salonowa. 2.52 Program.

Notowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Holandia 292.75, Bruksela 89.45, Kopenhaga 117.20, Londyn 26.24, Nowy Jork 5.30,75, Nowy Jork (kabel) 5.31, Oslo 131.85, Praga 18.45 Sztokholm 135.25, Zurych 120.95.

Pożyczki: 3 proc. prem. inwest. I em. 79.50; II em. 80.50 — 81,00; 3 proc. prem. inwest. seriowa I em. 89.25; dolarówka 41.00, 4 proc. konsolid. 67.75; 4,5 proc. wewn. państw, 64.75; 5 proc. konwers. 70.00;

Listy zastawne: 8 proc, ziemskie dolar. gwar. kupon 97.17; 4,5 proc. ziemskie seria V 64.25 — 64.75 — 64.50; 5 proc. Warszawy 77.50; 5 proc. Warszawy (1933 r.) 73.00 (drobne) 73.00; 5 proc Łodzi (1933 r.) 64.63 — 64.50; 5 proc. miasta Piotrkowa (1933 r.) 61.25.

Akcje: B. Handlowy 50.00; B. Polski 119.50; Ostrowiec 54.75; Starachowice 36.75.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Pszenica jednolita 28.50 — 29.00, zbierana 28.00 — 28.50, żyto I st. 22.00 — 22.25, owies I st. 22.25 — 22,75, II st. 21.00 — 21.50, jęczmień 19.25 — 19.50, groch polny 24.00 — 27.00; Vitoria 28.00 — 29.00; łubin niebieski 14.75 — 15.25, łubin żółty 16.00—16.50, wyka jara 21.75—22.75, seradela 33.50 — 34.50, rzepak zim. 56.00—57.00; letni 54.00—55.00, rzepik zimowy 52.00 — 53.00, letni 52.00 — 53.00; siemie lniane basis 90 proc. 52.50 — 53.50, koniczyna czerw. sur. 100.00—110.00; konicz. biała 190.00—210.00; Lucerna francuska 195.00 — 205.00, mąka pszenna gat. I 43.00 — 45.50 gat. II 31.00 — 32.50 pastewna 16.50—17.50; żytnia gat. pierwszy 32.25 — 33.00, gat. II 19.75 — 20.75, razowa 23.75—24.50, otręby pszenne grube 15.25 — 15.75, średnie 14.00 — 14.50, miałkie 14.00 — 14.50, żytnie 14.25 — 14.75, makuchy lniane 22.00 — 22.50, rzepakowe 15.50 — 16.00, śruta sojowa 22.00 — 22.50, słoma prasowana (żytnia) 6.50—7.00, siano słodkie prasowane 10.50 — 11.00, prasowane 8.50 — 9.50

Ziemniaki jadalne 4.00 — 4.50, sadzeniaki 10.00 — 12.00.

Wiadomości z toru

Wyniki gonitw
z dnia 26 maja b. r.

GON. 1. Dyst. 13000 m. Nagr. 1400 zł. 1) Okron, j. Kobitowicz, 2) Jastrzębiec (16), 3) Thaiti (35,5), 4) Baba Jaga (43,5). Wygr. w 1.24½ s. ł. o 8 dł. Tot. 8,5, fr. 5.5 — 6,5; porządkowy 19,50.

GON. 2. Dyst. 2100 m. Nagr. 1600 zł. 1) Brangwyn, j. Kobitowicz, 2) Klucznik (21,5), 3) Busyrys (38,5), 4) Brysk (10), 5) Adua (158), 6) Ferdynand (31,5). Wygr. w 2.20½ s. ł. o 2 dł. Tot. 46, fr. 17,5 — 14,5; porządkowy 253,50.

GON. 3. Dyst. 1300 m. Nagr. 1400 zł. 1) Szlem bez atu, j. Balcer, 2) Dorota (23), 3) Lanca II (38). 4) Worochta (15), 5) Hindus (107), 6) Dżungla II (19,5). Wygr. w 1.25½ d. pewnie o 1 i pół dł. Tot. 27,5, fr. 16,5 — 12,5; porządkowy 191,50.

GON. 4. Dyst. 2100 m. Nagr. 3000 zł. 1) Kszyk, ż. Gill, 2) Sart (29,5), 3) Rakoczy (59). Wygr. w 2.17 s. wysyłany o 1 dł. Tot. 5,5; porządkowy 8.

GON, 5. Dyst. 1600 m. Nagr. 2200 zł 1) Miechów, ż. Jagodziński, 2) Jenissej (51,5), 3) Komtur II (6,5). 4) Oviette Cherie (30,5). Wygr. w 1.43½ s. wysyłany o szyję. Tot. 31,5, fr. 16 — 20; porządkowy 215.

GON. 6. Dyst. 2200 m. Nagr. 2400 zł. 1) Pędziwiatr, j. Treba, 2) Dell (14), 3) Prater (11), 4) Katherine Gaunt (37), 5) Elf (238.5). Wygr. w 2.25 s. ł. o 5 dł. Tot. 25, fr. 11,5 — 9; porządkowy 34.50.

GON. 7. Dyst. 1600 m. Nagr. 1600 zł. 1) Olimp, ż. Gill, 2) Ikarja (90.5), 3) Florencja II (24). 4) Nebraska (62,5), 5) Pierwszy Konsul (13), 6) Perzeus (72,5). Wygr. w 1.44 s. pewnie o 2 dł. Tot. 14. fr. 9 — 21; porządkowy 202.50.

GON. 8. Dyst. 2100 m. Nagr. 2000 zł. 1) Witamina, j. Kobitowicz, 2) Old Girl (53, 3) Olimp (42), 4) Rinaldo II (49,5), 5) Orkan (36,5), 6) Waad (44), 7) Jalousie (68). Wygr. w 2.19½ s. ł. o 1 dł. Tot. 9,5, fr. 6,5 — 11 — 10; porządkowy 92.

GON. 9. Dyst. 2100 m. Nagr. 1800 zł. 1) Złom, ż. Gill, 2) Derwisz III (62,5), 3) Okrza (32,5),. 4) Centaur II (94,5), 5) Ra (38,5), 6) Dominus (216), Ondée (140,5)ł Wygr. w 2.10 s. b. ł. o 6 dł. Tot. 7,5, fr. 5.5 — 8,5 — 7,5; porządkowy 73,50.

Ważne udogodnienia
dla prenumeratorów „ABC"

Rodzina czyta w ciągu całego roku „ABC" i przyzwyczaja się do pisma, gwarantującego codzienną strawę w postaci wiadomości programów, sensacji, odcinka powieściowego i t. d. tym czasem w okresie letnim z prenumerowanego pisma korzysta tylko część członków rodziny pozostała wskutek wyjazdu skazana jest na dorywcze kupowanie „ABC" w miejscowościach letniskowych lub też na czytanie innego pisma.

Aby temu złu zaradzić wydawnictwo w okresie urlopowym t. j. od 1 czerwca do 31 sierpnia wprowadza prenumeraty wielokrotne.

Każdy dotychczasowy stały prenumerator „ABC" może na okres letni oprócz prenumeraty zasadniczej (zł. 2.30) zamówić dla wyjeżdżających na urlop członków rodziny dodatkową prenumeratę za cenę zł. 1 gr. 45 wraz z kosztami przesyłki.

Jeśli próba „ABC" okaże się praktyczną będzie ona kontynuowana i w latach następnych.

Wnioski, dotyczące prenumeraty dodatkowej należy kierować do kantoru „ABC" Nowy Świat 15 m. 1, tel. 224.50 lub do administracji, Al. Jerozolimskie 121, tel. 30933. Wyraźnie zaznaczając, że jest to prenumerata dodatkowa.

Kilim za 5 złotych
i zabawa za 12 kilimów

Franciszek Dąbrowa, właściciel hurtowni kilimów, przyjął Ludwika Chmurzyńskiego w charakterze sprzedawcy kilimów. Chmurzyński otrzymał od Dąbrowy 12 kilimów, które miał rozsprzedać. Kilimy przedstawiały wartość około 1.000 zł.

Przed dwoma dniami Chmurzyński spotkał swego kolegę, Włodzimierza Gadomskiego, któremu zwierzył się, że jest sprzedawcą kilimów. Gadomski namówił go do sprzedaży po „swojej cenie", a następnie za uzyskane pieniądze mieli zabawić się. Chmurzyński zgodził się i 5 kilimów sprzedano właścicielowi jatki, Janowskiemu za 28 zł., 2 kilimy znanemu paserowi, Ickowi Rozenbaumowi, za 15 zł. i pozostałe 5 — Eugeniuszowi Ficikowi za 25 zł.

Po zdobyciu pieniędzy obaj udali się do mieszkania na libację, która trwała do rana. Rano ujęła ich policja.

Napił się ługu i powiesił
Samobójstwo właściciela masarni

W nocy popełnił samobójstwo, wieszając się na pasku Aleksander Szulc, właściciel zakładu masarskiego we Włochach.

Szulc powiesił się we własnym zakładzie. Nim zauważono go, nie dawał już żadnych oznak życia.

Szulc od dłuższego czasu nosił się z zamiarem popełnienia samobójstwa.

Wczoraj wieczorem, będąc w stanie lekko podchmielonym, napił się ługu. Wijącego się w strasznych boleściach w łóżku znalazła żona, która wezwała lekarza. Po udzieleniu pomocy Szulca pozostawiono na kuracji w domu.

W nocy w czasie snu domowników zwlókł się z łóżka, udał się do zakładu masarskiego, który mieści się obok mieszkania i tam popełnił samobójstwo.

Zagadka zwłok na torze
została rozwiązana

Dzięki energicznemu śledztwu zagadka znalezienia zwłok kobiety przez dróżnika kolejowego niedaleko Hoduciszek, została wyjaśniona. Jak już donosiliśmy pod zarzutem morderstwa zatrzymany został obywatel łotewski Wacław Kareszczyk, na którego ubraniu znaleziono ślady krwi. Śledztwo wykazało, że krew pochodziła ze zranionej ręki. Kareszczyka zwolniono. Tożsamość zwłok znalezionych kobiety ustalono: jest to 40 letnia Paulina Stepaniowa, która przez nieostrożność dostała się pod przejeżdżający pociąg. (s).

Nie dość że przejechali
jeszcze go pobili łopatą

W Al. Zielenieckiej róg. Al. Poniatowskiego najechały na siebie dwa wozy.

Wskutek starcia, jadący na pierwszym wozie Henryk Andrzejczak. spadł na jezdnię i dostał się pod koła drugiego wozu, powożonego przez dwóch woźniców: Mariana Dylaka i Gustawa Terentema.

Na tym tle wynikło zajście, w czasie którego dwaj ostatni pobili Andrzejczaka, zadając mu cios łopatą.

Awanturę zlikwidowała policja, wzywając Pogotowie. Lekarz stwierdził u Andrzejczaka, który był podchmielony, ranę rąbaną głowy i ogólne potłuczenie. Po opatrunku, A. — w stanie ciężkim — przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Połknął obrączkę

2 i pół letni Andrzej Jastrzębski. będąc pozostawiony bez dozoru, połknął obrączkę, którą dano mu do zabawy.

Matka przewiozła dziecko na stację Pogotowia, gdzie lekarz udzielił mu pomocy.

Odrzucone propozycje rządu czeskiego

„Najpóźniej do jesieni"

Co oświadczył Henlein dziennikarzowi angielskiemu

PRAGA, 26. 5. Jak utrzymują na wczorajszej radzie ministrów uchwalono tekst propozycyj czeskich, które przekazano niezwłocznie Henleinowi. **Henlein miał je odrzucić i dziś wystawić na piśmie swe kontrpropozycje.**

Rozmowa z Henleinem

LONDYN, 26. 5. Znany sprawozdawca „Daily Mail" Ward Price, który bawi obecnie w Czechosłowacji, ogłasza wywiad z Henleinem, który oświadczyć miał m. in.:

„Najpóźniej do jesieni musi być znalezione rozwiązanie dla kwestii sudeckiej w Czechosłowacji. Fermenty polityczne, rozwijające się w Czechosłowacji, zatruwają całą sytuację środkowej Europy. **Gdyby ten stan fermentu miał trwać dalej, to niedługo doprowadziłby on do wojny.**

Podejmuję najwyższy wysiłek, aby drogą dwustronnych rokowań z rządem czeskim doprowadzić do porozumienia. Byłoby dziś jeszcze przedwczesnym oświadczyć, że mam dużo nadziei na powodzenie rozmów, jakie rozpoczęły się między mną i premierem czeskim. Zdecydowany jestem uczynić wszystko, aby nigdy nie zasłużyć na zarzut, że nie dołożyłem najlepszych starań.

Proponuję Czechom lojalne współdziałanie ludności niemieckiej w tym sztucznie zbudowanym państwie na podstawie autonomii lokalnej na tych obszarach, gdzie większość ludności jest rasy niemieckiej. O ile to zostanie przyznane, obecne granice narodowe Czechosłowacji pozostaną niezmienione i rząd centralny posiadać będzie władzę nad tymi wszystkimi sprawami, jakie obchodzą całe społeczeństwo jako wspólnotę. Autonomiczny obszar sudecki składałby się z nieprzerwanego prawie pasa ziemi wzdłuż granic republiki czechosłowackiej w niektórych miejscach głębokości 80 km., jak również z jednej lub dwuch wysp językowych wewnątrz zachodniej części Czechosłowacji.

Plebiscyt

O ileby to rozwiązanie zostało odrzucone, zmuszeni będziemy nalegać na inne, a wówczas nalegać będziemy na odbycie plebiscytu pod obcą kontrolą dla zapewnienia wolnego głosowania. Pytanie jakie byłoby wówczas Niemcom sudeckim postawione brzmiałoby następująco: „Czy pragniesz być obywatelem Czechosłowacji, czy też Niemiec". Rezultatem byłoby **98 proc.** głosów na rzecz połączenia się z Niemcami.

Akcja bezpieczeństwa

Trzecim rozwiązaniem zagadnienia, jeszcze prostszym, byłoby że o ile represje czeskie wobec Niemców sudeckich będą trwały, reakcja ich i świadomość ich prześladowania narodowego może pewnego dnia zmusić rząd niemiecki do bezpośredniej akcji, którąby Niemców sudeckich przyłączyła do granic Rzeszy.

Rząd czechosłowacki stale się zwraca do mnie, abym zachował umiarkowanie.

Oświadczyłem premierowi Hodży, że nie mogę się zgodzić na żadne rozwiązanie powierzchowne. Domagamy się radykalnej i głęboko sięgającej rewizji całej konstytucji czechosłowackiej i nie zadowolimy się żadnymi projektami na papierze, dopóki nie okażą się one skutecznie w przeprowadzeniu".

Henlein częściowo prostuje

W związku z tym wywiadem, partia Niemców sudeckich ogłasza następujące oświadczenie:

„Konrad Henlein odbył wczoraj rozmowę ze specjalnym korespondentem „Daily Mail" p. Ward Price'm. Oddanie tej rozmowy w „Daily Mail" nie stanowi żadnego wywiadu, lecz swobodne autoryzowane podanie rozmowy, jaką Konrad Henlein przeprowadził po pogrzebie ofiar wypadków w Eger z p. Ward Priceśm. Przedstawienie jej przez Ward Price oddaje tylko wrażenia, jakie, zdaje się, odniósł korespondent angielski z rozmowy z przywódcą Niemców sudeckich. **Odnośnie rzekomo wyłuszczonych przez Henleina trzech możliwości rozwiązania sprawy wrażenia te określane są przez stronę niemiecko - sudecką jako mylne".**

Berlin potwierdza

BERLIN, 26. 5. Wywiad Henleina z Ward Pricem opublikowany został przez niemieckie biuro informacyjne. **Kompetentne koła niemieckie przywiązują do wywiadu Henleina dużą uwagę, stwierdzając, że Henlein jest rzeczywiście upoważnionym wykładnikiem dążeń i opinii Niemców sudeckich i do słów jego należy przywiązywać największe znaczenie.**

Diplomatisch Politische Korrespondenz", który oświadcza, że mobilizacja nie może stanowić punktu wyjścia do rzeczowych rokowań. Bagnetami najtrudniej jest wymusić porozumienie między ludźmi.

Marsz. Smigły-Rydz

na zjeździe Z.O.R. we Lwowie

LWÓW, 26. 5. We Lwowie odbył się dziś zjazd Związku Oficerów Rezerwy. Na zjazd przybył Naczelny Wódz Marszałek Śmigły - Rydz. **Marszałek Śmigły - Rydz odbierał na placu Mariackim defiladę ZOR.** W defiladzie brało udział 6000 delegatów, ponadto weterani z 1863 r. oraz poczet sztandarowy Zw. Legionistów i POW, ochotników armii polskiej we Francji, Sybiraków, zw. ochotników 1920 r., **oddziały** Zw. Obrońców Lwowa, Sokoli i Harcerstwo.

Obrady zjazdu ZOR otworzył gen. Górecki. Po przemówieniach powitalnych Marszałek Śmigły-Rydz udekorował Krzyżami Zasługi osoby zasłużone dla rozwoju i działalności ZOR i wręczył dyplomy i odznaki.

Manifestacja przyjaźni polsko-słowackiej

Oryginał umowy Pittsburskiej

przywieziono na „Batorym" z Ameryki

GDYNIA, 26. 5. Na powitanie delegacji ligi słowackiej, wiozącej cenny **oryginał umowy pittsburskiej,** już od wczesnego ranka na dworzec morski przybyły **liczne delegacje organizacyj b. wojskowych i społecznych ze sztandarami oraz tłumy publiczności. Dworzec morski przybrany bogato flagami o barwach narodowych polskich i słowackich i St. Zjednoczonych.**

Na peronie dworca morskiego oczekiwali przybycia statku przedstawiciele miejscowego komitetu powitania delegacji, grupa parlamentarzystów słowackich z sen. ks. kanonikiem Budajem, wicemarszałkiem senatu, pos. Sidorem i pos. Siwakiem, wicemarszałkiem sejmu na czele. Przybyła również **jako ochrona dokumentu umowy pittsburskiej liczna grupa włościan słowackich w pięknych regionalnych strojach, której przewodniczył red. Margas.**

Przybijający do nabrzeża pod galą banderową statek „Batory" powitała orkiestra marynarki wojennej odegraniem hymnu narodowego polskiego i Stanów Zjednoczonych. Zgromadzeni na peronie dworca morskiego Słowacy zaintonowali hymn słowacki, który pochwycony przez zgromadzonych na pokładach „Batorego" Słowaków rozbrzmiał po chwili potężnym chórem. Wśród serdecznych. okrzyków zgromadzonych na nabrzeżach i peronach dworca morskiego publiczności weszła na statek delegacja parlamentarzystów słowackich z sen. ks. kanonikiem dr. Budajem.

Uroczystość przyjęcia i powitania wycieczki ligi słowackiej z Ameryki odbyła się w salonie głównym motorowca „Batory".

Wśród członków delegacji znajduje się Józef Husek, jeden z sygnatariuszy słynnej umowy pittsburskiej, zawartej 30 maja 1918 r. pomiędzy przedstawicielami czeskich i słowackich organizacyj w Stanach Zjednoczonych, która to umowa, jak wiadomo, podpisana była również przez prezydenta T. G. Masaryka.

Po wygłoszeniu przemówień powitalnych, członkowie ligi słowackiej, jak również przybyli na jej powitanie delegacje Słowaków zwiedziły port i miasto. W czasie opuszczania przez Słowaków dworca morskiego **zgromadzone tłumy publiczności zgotowały im żywiołową owację.**

W południe odbyło się na statku „Batory" śniadanie, wydane na cześć gości słowackich przez Tow. Przyjaciół Słowaków.

W śniadaniu, które odbyło się przy dźwiękach słowackich melodii ludowych i na którym wygłoszono znów szereg serdecznych przemówień, obecni członkowie miejscowego obywatelskiego komitetu przyjęcia Słowaków.

Proces przeciw Codreanu

zbliża się ku końcowi

BUKARESZT, 26. 5. Na dzisiejszej rozprawie przeciwko przywódcy Żelaznej Gwardii Codreanu, zakończono przesłuchanie świadków, po czym zabrał głos prokurator, wygłaszając przeszło godzinną mowę oskarżycielską.

Po dłuższej polemice z zezaniami Codreanu i świadków, prokurator sprecyzował oskarżenie w 3-ch zasadniczych punktach: 1) **knowania przeciwko ustrojowi społecznemu, 2) zdrada stanu przez bezprawne zawładnięcie tajnymi dokumentami państwowymi, 3) podburzanie do rozruchów.**

Na koniec prokurator wyraża pogląd, że przedstawiony przez Codreanu budżet jego organizacji w wysokości zaledwie 3 milionów lei (około 90 tysięcy złotych) rocznie nie mógł być wystarczający i że organizacja musiała czerpać środki z jakichś nielegalnych źródeł. W konkluzji prokurator żąda surowego wymiaru kary. Należy dodać, że artykuły kodeksu karnego, z którego oskarżony jest Codreanu, przewidują kary od 5 do 30 lat więzienia.

Drugi dzień Kongresu Eucharystycznego

Ks. Prymas Hlond celebruje mszę

w polskim kościele w Budapeszcie

BUDAPESZT, 26. 5. Drugi dzień Kongresu Eucharystycznego rozpoczęły Msze św. we wszystkich kościołach Budapesztu. — Ogółem odprawiono dziś rano około 2500 mszy św.

O godz. 7.30 rano odbyło się w kościele polskim w Budapeszcie nabożeństwo, celebrowane przez Ks. Prymasa Hlonda w asyście licznego duchowieństwa polskiego.

Przed nabożeństwem Ks. Prymas dokonał odsłonięcia i poświęcenia tablicy pamiątkowej ku czci poległych legionistów polskich. — Tablica wmurowana jest w głazie piaskowym, na którego szczycie osadzony jest kamienny krzyż. Pomnik ten znajduje się przy zachodniej ścianie kościoła polskiego. Na tablicy widnieje napis w języku polskim i węgierskim: „Pamięci poległych legionistów".

Przed odsłonięciem tablicy do Prymasa Hlonda przemówił jako przedstawiciel Zw. Polaków na Węgrzech mjr. W. P. w stanie spoczynku Włodzimierz Bem, po czym Prymas Hlond dokonawszy aktu odsłonięcia i poświęcenia tablicy, powitał delegację węgierską b. legionistów polskich, rozmawiając z nimi serdecznie przez dłuższą chwilę.

Na uroczystości obecni byli pos. R. P. Orłowski z pracownikami poselstwa i konsulatu, sen. Bniński, delegacje przybyłych z Polski organizacji młodzieży ze sztandarami oraz licznie zebrana kolonia polska. Następnie Ks. Prymas wszedł do kościoła, gdzie dokonał poświęcenia sztandaru, ofiarowanego przez SS. Elżbietanki z Poznania młodzieży polskiej w Budapeszcie.

Nawet Czesi

PRAGA, 26. 5. Rada ministrów postanowiła wysłać do rządu generała Franco przedstawiciela handlowego. Jak podkreśla prasa, będzie to przedstawicielstwo nieoficjalne i nie oznacza uznania rządu generała Franco.

Przyjazd ambasadora Rumunii

W czwartek o godz. 22.33 przybył do Warszawy pociągiem z Bukaresztu nowy ambasador rumuński p. Ryszard Franassovici.

Ambasadora powitali na dworcu p. o. dyr. protokułu dyplomatycznego p. A. Łubieński, dotychczasowy poseł R. P. w Bukareszcie Arciszewski i przedstawiciele poselstwa rumuńskiego.

Rumuński Szef Sztabu

z wizytą w Polsce

BUKARESZT, 26. 5. Wedle doniesień prasy rumuńskiej wyjazd **gen. Ionescu, szefa rumuńskiego sztabu generalnego, udającego się do Warszawy z wizytą oficjalna do szefa sztabu generalnego gen. Stachewicza, nastąpi dnia 29 b.m.** Gen. Ionescu towarzyszy zastępca jego gen. Sanatescu oraz grupa wyższych oficerów rumuńskikch.

Rewelacyjne wyniki śledztwa

Straszny wybuch w Amsterdamie

dziełem agentów Kominternu

ROTTERDAM, 26. 5. Komisarz policji, któremu powierzono śledztwo w sprawie tajemniczego wybuchu na Coolsingel w Rotterdamie oświadczył przedstawicielom prasy, że śledztwo przybrało tego rodzaju obrót, że **należy się liczyć z rewelacyjnymi niespodziankami.**

Władze, prowadzące dochodzenie, przyszły do przekonania, że **sprawa ta posiada charakter międzynarodowy i dotyczy interesów kilku państw.** Z tych więc względów rząd holenderski wydał ścisłe instrukcje o niepublikowaniu narazie żadnych szczegółów afery. Śledztwo zatoczyło bardzo szerokie kręgi, holenderskie władze policyjne pozostają w ścisłym kontakcie z policją kilku innych krajów. Nowe aresztowania nie zostały dotychczas przeprowadzone.

Podczas sekcji zwłok Nowaka znaleziono zegarek, który siłą wybuchu został wciśnięty w jego bok. **Zegarek ten był pochodzenia rosyjskiego. Fakt ten, jak również to, że maszyna do pisania Nowaka posiada alfabet rosyjski, zdaje się potwierdzać, że zarówno zabity jak i aresztowany osobnik nazwiskiem Bora należeli do jakiejś skrajnej organizacji lewicowej.**

Nowe władze Narodowego Zrzeszenia Adwokatów

Zarząd Narodowego Zrzeszenia Adwokatów na rok 1938, ukonstytuował się w sposób następujący:

Prezes Józef Gembski.

Wiceprezesi Jan Jodzewicz i Janusz Rabski.

Sekretarz Jan Optat Sokołowski. Zast. Sekr. Mieczysław Prószyński.

Skarbnik Stanisław Błeszyński Zast. skarbn. Eugeniusz Dmowski.

Gospodarz Jerzy Czarkowski. Zast. Gosp. Stefan Niebudek.

Ruch narodowo - radykalny zwycięży

REDAKCJA: Warszawa Al Jerozolimska 121 Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny), 330-59 (Dział gospodarczy „Kronika Kupiecka") Oddział miejski „ABC" Nowy Świat 15, I piętro, tel. 224-80 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 17.30 — 19.00

ADMINISTRACJA: Warszawa, Al Jerozolimska 121, Tel. 309-33, 309-32 (Kasa buchalteria). Kantor prenumerata. Nowy Świat 15 m 1 I piętro Tel 224-50. Zarząd i Dział Ogłoszeń Nowy Świat 15, tel. 224-40. Konto PKO 23400. Skrzynka Pocztowa 745 Adres telegraficzny — ABC Warszawa.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103, tel 111-44 Biuro czynne w godz 10—13 i 15—18 Poznań, 27 Grudnia Włocławek, Cyganki 34 tel 135 Kalisz, Rzeźnicza 4 tel 477 Katowice, ul Starowiejska 3.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł 3.30 miesięcznie Za granicą zł 4.00 Wyd B (z premią książkową) 5.50. W Austrii, Czechosłowacji, W M Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju.

Za zwrot nadesłanych a nie zamówionych rękopisów redakcja nie odpowiada

Redaktor naczelny: dr. Tadeusz Gluziński

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.

Odbito w „Drukarni Literackiej", Warszawa, Al. Jerozolimskie 121.

Redaktor odpowiedzialny: Henryk Wysokiński.